Nr. 39. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. KRAKÓW

Kraków. sobota 18 lutego 1928. Rok XLVII.

P. T. Bibljoteka Jagiellońska
Egz. obowiązkowy.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą . . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEŃ I. — Wollzeile 16

Rolnictwo polskie wobec traktatu z Niemcami.

Kraków, 16 lutego.

W sferach niemieckich organizacyj rolniczych już od dość dawna trwa żywy ruch, mający na celu utrudnienie traktatu handlowego z Polską, nad którego przygotowaniem pracują obecnie obustronne delegacje. Z końcem stycznia ten ruch wśród rolników niemieckich osiągnął najwyższe napięcie. Na ostatniem posiedzeniu „Landbundu" w Berlinie występowano bardzo energicznie **przeciw wszelkim zniżkom stawek celnych na polskie produkty** rolnicze i domagano się wręcz przeciwnie podwyższenia ich lub nawet całkowitego zamknięcia granic dla pewnych sort importu rolniczego. W stosunku zaś do Polski domagano się zakazu importu polskich świń, bydła żywego, mięsa i ziemniaków. Cały ten huk świadczyłby ostatecznie tylko o bezwzględnym i krótkowzrocznym egoizmie ekonomicznym agrarjuszów niemieckich, gdyby nie fakt, że na zebraniach wspomnianych zjawiali się zawsze odpowiedzialni przedstawiciele rządu koalicyjnego, którzy w mowach swych popierali zgłaszane tam rezolucje i zachęcali zebranych do oporu. Tu sprawa zaczyna stawać się już poważną, szczególniej gdy ze strony organizacyj niemieckiej ludności miejskiej i przemysłowej poza słabemi zresztą głosami prasy przeciwdziałania przeciw tym monopolistycznym uroszczeniom agrarjuszów niemieckich nie było. Trudno oprzeć się wobec tego wrażeniu, że traktat handlowy z Polska jest w Niemczech **sabotowany** nie tylko przez egoistycznych agrarjuszów, lecz także przez rząd koalicyjny, a w każdym razie przez **jego wybitnych członków**, reprezentujących wpływowe partje polityczne.

W takim stanie rzeczy było całkiem wskazanem, aby także ze strony polskiego rolnictwa została wypowiedziana odpowiednia opinja. Stało się to 13 b. m., kiedy to u ministra rolnictwa p. **Niezabytowskiego** zjawiła się delegacja polskich organizacyj rolniczych z oświadczeniem, że dla Polski zawieranie traktatu handlowego może mieć wtedy tylko cel praktyczny, jeżeli **„traktat ten da istotnie ułatwienia dla eksportu produktów naszego rolnictwa na rynek niemiecki"**. Traktat, który by takich ułatwień polskiemu eksportowi rolniczemu do Niemiec nie gwarantował, byłby nie tylko bezwartościowym lecz wręcz szkodliwym, ponieważ szkody, jakie ponosiłby przemysł polski przez dopuszczenie niemieckiego importu przemysłowego na nasz rynek wewnętrzny, nie byłyby równoważone przez korzyści dla eksportu rolniczego osiągnięte.

Minister Niezabytowski w odpowiedzi na to zupełnie słuszne oświadczenie wygłosił dłuższą mowę, w której na podstawie mnóstwa ciekawych cyfr przedstawił przesadność obaw, jakie żywi rolnictwo niemieckie przed rzekomo zabójczą konkurencją dla niego rolnictwa polskiego.

Traktat handlowy niemiecko-polski ma wielkie i różnostronne znaczenie. — Niemcy i Polska zawierając go, **mogą wywrzeć wielki i dodatni wpływ na życie gospodarcze nie tylko własne lecz całej Europy**, jak to wynika z wielkości obu państw i właściwego im charakteru gospodarczego. Traktat ten jednak musi **w równej mierze uwzględniać interesy obu konkurentów**, jak to zresztą słusznie stwierdził w ostatniej swej mowie dr Stresemann, mówiąc, że traktat handlowy nie może być podarunkiem jednego na rzecz drugiego.

Jakkolwiek zagadnienie traktatu handlowego polsko-niemieckiego ma treść bardzo obfitą i różnorodną, to jednak w istocie swej nie jest ono niczem więcej jak kwestją **umownego uregulowania przywozu do Polski produktów przemysłu niemieckiego i wywozu do Niemiec produktów rolnictwa i węgla polskiego.** W Polsce jedynie rolnicy są pozytywnie zainteresowani w dojściu do skutku tego traktatu. Jeżeli i oni utracą ten interes, to zaiste nie możnaby już wskazać nikogo, ktoby zechciał wysilać się dla zawarcia takiego traktatu.

Z polskiej strony odrazu wykluczono myśl o tak szerokiej ekspanzji rolniczego importu polskiego do Niemiec, aby mógł on rzeczywiście **zagrozić opłacalności niemieckiej produkcji rolniczej.** Zresztą kierunki rolnictwa polskiego i niemieckiego są różne. Wskutek tego przy wzajemnem porozumieniu oba systemy rolnicze nietylko nie potrzebują ze sobą konkurować, lecz przeciwnie mogą **współdziałać ze sobą na zasadzie racjonalnego podziału pracy i specjalizacji produkcji.**

Obawy rolnictwa niemieckiego o ile oceniać je można z ogłoszonych w prasie rezolucyj tamtejszych organizacyj agrarnych są już to bezpodstawne już to grubo przesadzone. Minister Niezabytowski uzasadnia to cyframi. Pod **względem weterynaryjnym** Polska nie przedstawia dla Niemiec żadnego niebezpieczeństwa. Dzięki bowiem sprawności polskiej służby weterynaryjnej wszystkie pozostałe po wojnie ogniska zarazy bydlęcych zostały w całem państwie wytępione, tak, że dzisiaj Polska przedstawia pod tym względem stan nie tylko normalny, lecz nawet lepszy niż inne państwa środkowo-europejskie.

Analiza niemieckiego bilansu handlowego za pierwsze 11 miesięcy roku ubiegłego dowodzi, że import produktów rolniczych do Niemiec, stanowiący 53 proc. całej biernej strony tego bilansu, jest tak wielki, że stanowczo i o wiele **przekracza zdolność eksportową Polski w zakresie rolnictwa.** W ciągu trzech ostatnich lat gospodarczych przywóz do Niemiec żyta wynosił rocznie przeciętnie przeszło 240.000 ton, wywóz zaś z Polski około 1/3 tej liczby, przywóz jęczmienia — przeszło 1,200.000 ton, wywóz zaś z Polski — ok. 120.000 ton, przywóz ziemniaków ok. 291.000 ton, wywóz zaś z Polski — około 140.000 ton. Przywóz mięsa do Niemiec średnio w tym okresie wynosił przeszło 200.000 ton, wywóz zaś z Polski — 32.000 ton. W porównaniu do rocznej produkcji niemieckiej ilość wywożonego inwentarza żywego z Polski jest niewielka, roczna produkcja trzody chlewnej w Niemczech przekracza 16,000.000 sztuk, eksport zaś trzody z Polski w okresach największego rozwoju wynosił 800.000 sztuk rocznie.

„Te uwagi — mówił p. minister Niezabytowski — niechaj będą dowodem, jak starannie mierzyć należy perspektywy konkurencji rolnictwa polskiego w Niemczech, aby nie przywiązywać do eksportu polskiego wagi, nie odpowiadającej rzeczywistości, a wzbudzającej obawy o opłacalność niemieckiej produkcji rolniczej".

„Zrozumienie wzajemne najżywotniejszych interesów jest niezbędnym warunkiem prowadzenia pertraktacyj nad jakąkolwiek umową gospodarczą. Przyczynić się do tego może przedewszystkiem **wzajemne poznanie** i stałe podkreślanie tendencji do wyszukiwania dróg porozumienia, a nie spraw, utrudniających unormowanie wzajemnych stosunków gospodarczych. Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, iż stosując takie metody pracy, uda nam się osiągnąć porozumienie z naszymi sąsiadami z zachodu".

To pełne rzeczowych argumentów i rozumnego umiarkowania oświadczenie ministra Niezabytowskiego odbijające bardzo korzystnie od agresywnych rezolucyj niemieckich organizacyj agrarnych, wywarło też już teraz bardzo dodatnie wrażenie w niezaślepionych egoizmem stanowym sferach niemieckich. Znany ekonomiczny publicysta niemiecki, **von Oertzen**, w artykule w „Vossische Zeitung" stwierdził wprost, że oświadczenie polskiego ministra **przewyższa rzeczowością, ścisłością i tonem podobne oświadczenia jego niemieckich kolegów**, i wskazuje na to, że gdy rolnicy niemieccy nigdy nie podają cyfrowego uzasadnienia dla podnoszonych przez siebie lamentów, minister Niezabytowski wykazał z cyframi w ręku całkowitą bezzasadność tych narzekań i obaw.

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI.

DZIEWCZĘ NA MROZIE

Nowela.

1

Stosunkowo wcześnie wracał Browicz plantacjami do domu. Przed chwilą bowiem zegar na ratuszu wydzwonił jedynastą i brzmiał jeszcze donośnym dźwiękiem hejnał, trąbiony z wieży Marjackiej.

Browicz szedł w kierunku swego kawalerskiego mieszkania, leżącego przy głównej, obiegającej plantacje ulicy, otulony w ciepłe futro, nie bacząc na dziesięciostopniowy mróz styczniowej, pogodnej nocy, łowiąc uchem jedny skrzyp śniegu, wydobywający się z pod stóp, w miarę stawianych kroków i w takt cicho gwizdanej, wesołej melodji. Szedł pewnym krokiem człowieka, na którym nie ciążą żadne obowiązki, który jest syty i nie odczuwa żadnych braków, bezmyślnie, automatycznie prawie, nie śpiesząc się, bo nie miał do czego ani do kogo, pewny, że zastanie dobrze ogrzane mieszkanie i wygodne, czyste łóżko.

Wychodząc po kolacji, którą stale prawie jadał w tej samej restauracji naprzeciw teatru, zadecydował, że dzisiaj było zupełnie nudno, ze stałych bowiem dwóch przyjaciół, z którymi spędzał wieczory, jeden nie przyszedł, gdyż dziecko jego ciężko zachorowało, więc ani Browicz, ani drugi towarzysz, równie nieżonaty, nie mieli jakoś humoru i wcześniej niż zwykle rozeszli się do domów.

Ażeby skrócić drogę do mieszkania, Browicz skręcił w boczną ścieżkę plantacji, gdy w tem na skraju ławki, stojącej przy ścieżce, zobaczył siedzącą postać kobiecą, opartą plecami o poręcz ławki, z rękami opuszczonemi na kolana. Światło stojącej opodal, płonącej nierównym płomieniem latarni gazowej, oświetlało dokładnie sylwetkę siedzącej.

Browicza zdziwiło nie tyle spotkanie o tej porze samotnej kobiety w tem miejscu, gdyż o „córy nocy" nie było w tej stronie trudno, ile to, że spotkana siedziała bez ruchu, jakby w odrętwieniu i nieczuła zupełnie na dziesięciostopniowy mróz. Przechodząc obok ławki, Browicz podszedł bliżej ku siedzącej i ze zdumieniem zobaczył w świetle latarni przepiękną twarz najwyżej dwudziestoletniej kobiety, ubranej w popielaty, lekki, wiatrem podszyty, lecz widocznie dobrze skrojony kostjum, otulający zgrabną, szczupłą postać, małe stopy, obciągniętych jasnemi pończochami nóg, tkwiące w płytkich czarnych pantofelkach i małe, złożone na kolanach ręce, trzymające rzemyk jasnej, skórzanej torebki.

Z pod nisko opuszczonego ronda małego, czarnego kapelusika, patrzały przed siebie nieruchomo, bez wyrazu, jakby szklane, czarne oczy. Zdawało się, że kobieta ta nie zwraca najmniejszej uwagi na Browicza. W posągowej twarzy nie drgnął ani jeden muskuł, nie odwróciła wpatrzonego w przestrzeń wzroku, nie zareagowała zupełnie na zatrzymanie się Browicza przy ławce, ani na jego ciekawie natrętne spojrzenia.

Browicz stał chwilę niezdecydowany, zaintrygowany zachowaniem się pięknej, przypadkiem spotkanej nieznajomej. Zdobył się wreszcie na stereotypowe, chociaż pełne brutalnej ciekawości zapytanie:

— Cóż to, piękna dziewczynka tak samotnie na laweczce?

Nie usłyszał żadnej odpowiedzi. Siedząca nie zmieniła pozycji, nie odwróciła spojrzenia.

Zadał drugie pytanie, równie trywialne:

— Dziewczynka czeka na kogoś, prawda?

Z ust zapytanej padło krótkie, ostre i szorstkie:

— Nie.

— Przecież pierwsze słowo. Myślałem, że nie usłyszę już ani jednego. Jeżeli pani na nikogo nie czeka, to co to za sens siedzieć na takim mrozie? Nie zimno pani?

— Nie... — równie krótkie i ostre, jak poprzednio, padło w odpowiedzi.

— Niemożliwe! Mnie w takiem futrze nie jest za ciepło, a pani nie marznie w lekkim stosunkowo kostjumie, bez futra, z odsłoniętą szyją, śliczna co prawda, i w tych płyciutkich pantofelkach.

— Czego pan chce odemnie? Dlaczego pan mnie nie pozostawi w spokoju?

— Może się pani wydaję natrętem?

— Niewątpliwie... Ale pan pomylił się w adresie.

— Możliwe, ale nie może się pani dziwić. Jeżeli się o tej porze i w tem miejscu, gdzie niedaleko stąd roi się od istot, które pragną być nagabywane i nagabują same, spotka samą kobietę, jak pani, to się łatwo może zdarzyć, że się ktoś pomyli w adresie. Ale w tem i wina pani. Kobieta, która nie chce być nagabywaną, nie chodzi o tej porze po plantacjach sama, ale siedzi w domu.

Kąciki ust dziewczyny ściągnęły się ku dołowi grymasem gorzkiego uśmiechu.

— Jeżeli go mają...

Browicz nie zrozumiał aluzji, ale mówił przekonywująco dalej:

— Jeżeli więc pani nie chce się narażać na podobne memu natręctwo, radzę nie siedzieć tutaj, ale iść do domu. Zresztą siedząc tu bez celu, jak pani powiada, zamarznie pani, a przynajmniej nabawi się pani jakiej choroby.

— Gdyby... — wyleciało cicho z ust nieznajomej.

Browicz się zaśmiał.

— Mówi pani, jak małe dziecko, które powiada, że „dobrze mojej mamie, że ja mam zapalenie płuc", bo mu matka nie chciała dać jakiegoś bawidełka. Ręczę, że jakieś nieporozumienie domowe, jakaś sprzeczka z mężem...

— Nie jestem zamężna.

— No to z narzeczonym, nieznośnym jakimś lobuzem...

— Nie mam narzeczonego.

— Nie wiem zresztą, czemu przypisać to, że pani tu siedzi, ale jego rozumny człowiek nie robi. Niech pani wstanie i idzie ze mną. Odprowadzę panią, przynajmniej kawałek.

Spojrzała pierwszy raz na Browicza, który w czarnych, przepastnych oczach zobaczył całą głębię smutku i rezygnacji.

— Dziękuję panu, ale niech pan mnie pozostawi sobie samej.

— Przecież to niemożliwe. Powtarzam, że to nie ma sensu. Dobrze. Ja już nie będę pani nagabywał, widzę, że pani podejrzewa mnie o złe zamiary wobec siebie. Przysięgam, że sam mieszkam niedaleko stąd. Ale niech pani wstanie i idzie do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ruchu wyborczego.

Papież ma wielkie zaufanie do Marsz. Piłsudskiego.

Oświadczenie ks. biskupa Kubiny.

Warszawa, 16 lutego.

Na akademji ku czci papieża w Częstochowie, ks. biskup dr. **Kubina** zakończył swą mowę następującemi słowy:

Papież Pius XI ukochał Polskę jeszcze z czasów, gdy jako nuncjusz przebywał wśród nas. Ma do nas zaufanie i wierzy w naszą siłę i wiarę i dziś interesuje się żywo naszym wewnętrznym życiem państwowym, dając temu zainteresowaniu wyraz na każdym polu i przy każdej sposobności. Pragnąc zatrzeć różnice dzielnicowe w Polsce ustanowił polskie władze kościelne w Wilnie, stworzył diecezje śląską i częstochowską. Głęboko wniknął On w nasze stosunki i zna nas. Poznał również dobrze **marszałka Piłsudskiego,** którego imię jest dziś na wszystkich ustach. **I nie ze względów politycznych, ale w imię prawdy stwierdzić trzeba, że Ojciec św. ma do marszałka Piłsudskiego wielkie zaufanie.** Jest On **przekonany,** że Polska pod rządami **Marszałka pozostanie nazawsze katolicką.**

Z drugiej strony **marszałek Piłsudski nietylko słowami, ale i czynami swemi wielekroć stwierdził, iż dążeniem jego jest ów serdeczny stosunek do Stolicy Apostolskiej nazawsze zachować. Marszałek jest katolikiem i dobrym ojcem,** kocha głęboko swoje córeczki, dla których Ojciec św. przysłał ze swem błogosławieństwem szkaplerze.

Na dzisiejszej Akademji widzimy również przedstawiciela rządu p. wojewodę kieleckiego, który osobiście przybył, aby złożyć hold Ojcu św. i **stwierdzić, że rząd nasz obecny chce współpracować z kościołem. Rozbudźmy więc w sobie wszyscy silną myśl państwową,** oprzyjmy ją o ideę Chrystusową i **spełnijmy naszą wielką dziejową misję.** Idźmy za Ojcem św, a piękna i wielka przyszłość nas czeka gdy łączyć się będzie z epoką, w której płynie wiara.

Delegacja włościan u Marsz. Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. 15 lutego przybyła do Warszawy **delegacja włościan** powiatów **łowickiego, gostyńskiego, kutnowskiego i sochaczewskiego** w liczbie **120 osób.** Delegacja złożyła **hołd w Belwederze Marsz. Piłsudskiemu,** zaś o godz. 18 była przyjęta **w Prezydjum Rady Ministrów** przez wicepremjera **Bart'a,** któremu delegaci złożyli oświadczenie, że mieszkańcy wspomnianych powiatów **głosować będą jednomyślnie na listę nr. 1, Bezpartyjnego Blokn Współpracy z Rządem.**

Odpowiedź na napaści p. Witosa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. W związku z sensacyjnem oświadczeniem b. posła Witosa na wiecu w Janowicach, pow. tarnowskiego, przewodniczący nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami, **Dębski** stwierdził, że jako naczelnik wydziału, następnie dyrektor departamentu Najw. Izby Kontroli Państw., zaś obecnie jako przewodniczący nadzwyczajnej komisji, wciąż styka się z faktami przestępczości urzędników państwowych i z **całą stanowczością stwierdza, że ogół urzędników nie ma nic wspólnego z przestępczością jednostek,** które po wojnie rozmnożyły się „jak wilki na kresach" i doskonale zorganizowały. Nawet w okresie największej inflacji, **kiedy nędza urzędników przechodziła wszelkie granice wśród urzędników, znajdował się tylko nieznaczny procent, uprawiających nadużycia.**

Rewizje w siedzibie Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. Władze bezpieczeństwa dokonały w dniu wczorajszym dwukrotnie **rewizji w siedzibie ZLN,** przy Alejach Jerozolimskich, po raz pierwszy poszukując **ulotek „Żydzi za jedynką" i „Przestroga dla katolików",** po raz drugi konfiskując **ulotkę** pt. „Co żydzi uzyskali już w Polsce i do czego dążą".

W dniu wczorajszym komisarjat rządu na miasto Warszawę **wydał zakaz urządzania wieców w Towarzystwie Hygjenicznem.** W związku z tem wczorajszy **wiec ZLN** odbył się w lokalu przy ul. Kredytowej w stowarzyszeniu sług katolickich, poczem uczestnicy wiecu zorganizowali **pochód.** Na rogu Marszałkowskiej i Aleji Jerozolimskich **usiłowali uczestnicy pochodu zniszczyć megafony, transmitujące przemówienia na wiecach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Pochód został jednak rozproszony przez policję.**

Porozumienie między BBWR a Piastem w pow. lwowskim.

Lwów, 16 lutego. Na ternie powiatu lwowskiego nastąpiło porozumienie **pomiędzy B. B. W. R. a PSL Piastem.** W toku dyskusji na zebraniu członkowie zarządu i sympatycy PSL Piasta stwierdzili, że zarząd główny tego stronnictwa prowadził rokowania z blokiem katolicko-narodowym wbrew wyraźnej woli członków stronnictwa.

Unieważnienie listy komunistycznej i niezależnych socjalistów na m. Łódź.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. W nocy o godz. 12.15 z dnia na 16 bm. na posiedzeniu komisji okręgowej wyborczej na **miasto Łódź** pod przewodnictwem sędziego Korotkiewicza zostały ze względów formalnych **unieważnione listy komunistyczna i niezależnych socjalistów.**

Unieważnienie dalszych 2 list w przemyskim okr. wyborczym

Przemyśl, 16 stycznia (LT.) Okręgowa komisja wyborcza nr. 48 unieważniła w dalszym ciągu **2 nowe listy** kandydatów ludowych, a to niejakiego **Kapuścińskiego** i **Malika.** Listy te nie stały w żadnym związku z listami państwowemi.

Kolejarze śląscy za listą Nr. 1.

W Katowicach odbył się zjazd prezydjów Kół, oraz delegatów Związku urzędników kolejowych okręgu śląskiego. Zagaił przewodniczący **Płaczek** z Katowic, referat organizacyjny wygłosił **Żyburtowicz** z Warszawy, referat polityczny **Pytasiewicz** z Warszawy. Po referacie i dyskusji zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której oświadczyli, że **poprą bez zastrzeżeń rząd marszałka Piłsudskiego. Wogóle kolejarze śląscy masowo popierają akcję** za listą Nr. 1.

Zjazd Zw. Legjonistów w Myślenicach.

Dnia 12 lutego br. odbył się w **Myślenicach** zjazd **powiatowy Związku Legjonistów** pod przew. p. **Oskwarka** prezesa Związku. Zebrani, uznając ważność chwili i konieczność działania w akcji wyborczej zgłosili swój **akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem,** poczem zebranie przemieniło się w olbrzymią manifestację na cześć Wodza Legjonów marszałka Piłsudskiego. Tegoż dnia odbył się wiec w **Zawadzie** pow. Myślenicki, na którym zebrani uchwalili wśród okrzyków na cześć marszałka Piłsudskiego rezolucję, w której opowiadają się za listą.

W Małopolsce Zach. za listą Nr 1.

W tych dniach odbył się szereg wieców w **powiecie myślenickim,** a mianowicie w gminach: Wola Radziszowska, Bęczarka, Głogoczów i Łęki. Licznie zgromadzeni włościanie opowiedzieli się jednogłośnie za listą Nr. 1, listą BBWR. Wiece te zakończyły się wszędzie wielką manifestacją na cześć marszałka Piłsudskiego.

Ostatnio odbyły się liczne wiece włościańskie w **powiecie pilzneńskim** w gminach: Jaworze Dolne, Mokre, Kozia Wola, Chotowa, Smarzowa, Jastrząbka Stara. Zebrani opowiedzieli się jednogłośnie za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem, uchwalając wszędzie odpowiednie rezolucje.

12 lutego br. odbyło się w Lubczy, powiat pilzneński, **wielkie zebranie mieszczańskie** przy udziale około 500 osób. Referat wygłosili pp. Wnęk, Siłkowski i kandydat na posła z listy Nr. 1 p. Franciszek Świerczek. Zebranie przemieniło się w wielką manifestację na cześć pierwszego Marszałka Polski.

W ubiegłym tygodniu odbyły się wielkie zebrania przedwyborcze **w powiecie ropczyckim,** a mianowicie: w Kawęczynie Sędziszowskim, Zagorzycach, Podgrodziu, Dębicy i Czarnej. — Wszędzie tłumnie przybyłe włościaństwo opowiedziało się za listą Nr. 1, uchwalając wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć marsz. Piłsudskiego, odpowiednie rezolucje.

Dnia 13 lutego br. odbył się w sali Rady powiatowej w **Jaśle** wielki wiec **rzemieślniczo-mieszczański.** Po referacie kandydata na posła prof. Kautzkiego, zebrani zaplauzem w rezolucji oświadczyli się za listą Nr. 1. listą BBWR, jako jedyną listą marszałka Piłsudskiego.

W powiecie **wadowickim** odbyły się ostatnio wielkie zebrania włościańskie w gminach: Pobiedr, Paszkówka, Jaśkówka, Sosnowiec, Wielkie Drogi, Ponikiew, Mucharz, Skawce, Harbulowice, Bęczyna i Marcyporęba. Wszędzie licznie zebrani włościanie uchwalili rezolucje, opowiadając się za BBWR

Dnia 6 lutego, br. odbył się wielki wiec przedwyborczy w Łapanowie pow. **bocheński** przy udziale 1.000 osób. Referat wygłosili: dr Klimek, adwokat z Bochni, p. Kossek, b. pos. Rudnik oraz dr Majcher. Zebrani uchwalili rezolucję za BBWR. i listę Nr. 1, poczem wiec przemienił się w żywiołową manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego.

Z N. P. R. do komunizmu.

Warszawa, 16 lutego (AW). „Robotnik" donosi, że na zebraniu tramwajarzy, zwołanem przez NPR., związek zawodowy polski, zapadła uchwała, aby ze względu na brak szans zdobycia w Warszawie mandatu przez listę Nr. 7, oddano głosy **na listę komunistyczną Nr. 13.**

Powrót ks. prymasa.

Poznań, 16 lutego (PAT). Wczoraj powrócił do Poznania po kilkutygodniowym pobycie w Rzymie prymas polski ks dr **Hlond.**

Obchód dziesięciolecia Litwy pod hasłem „zdobycia" Wilna.

(Telegram własny „N. Reformy").

Wilno, 16 lutego. Z okazji dziesięciolecia niepodległości Litwy, które będzie obchodzone dnia 16 lutego, prezydent Litwy Smetona wydał odezwę do narodu litewskiego. Odezwa oświadcza m. in.:

„W dniu 16 lutego 1928 roku mija 10 lat od chwili, gdy naród litewski po długiej niewoli znowu wstąpił do rodziny narodów europejskich. Ciężką była droga cierpień narodu litewskiego pod jarzmem obcego panowania. Dziesiąta rocznica wskrzeszenia Litwy winna być obchodzona w poważnym nastroju radości, bo jeszcze zawsze uroczystość narodową zaciemniają czarne chmury. Wilno, miasto naszych przodków, zostało nam zabrane, a naszem najserdeczniejszem jest życzeniem, aby **marzenie nasze o wielkiej Litwie** zostało spełnione. Spodziewamy się jednak, że **zdobędziemy znowu dawniejszą naszą stolicę Wilno** przy pomocy jedności".

Litewski minister komunikacji o komunikacji tranzytowej przez Litwę.

Gdańsk, 15 lutego *(PAT)* **„Baltische Presse"** donosi z Kowna, że minister komunikacji **Czurlionis** przyjął przedstawicieli prasy, którym przedstawił **program rządu litewskiego w zakresie komunikacyjnym na najbliższą przyszłość.** Program ten będzie miał także poważne znaczenie dla przyszłych rokowań **polsko-litewskich.** M. in. minister oświadczył, że będzie się starał o polepszenie i **rozszerzenie towarowej komunikacji tranzytowej przez Litwę** oraz o ułatwienia **dla handlu z zagranicą nie wyłączając Polski.** Minister będzie zmierzał przedewszystkiem w tym kierunku, aby sprawa tranzytu przez port Kłajpedzki oraz drogami wodnemi i lądowemi przydzielić do ministerstwa spraw wewnętrznych tak, aby sprawę tę można było rozważać w ścisłym kontakcie z zarządami komunalnymi.

Kokietowanie Sowietów przez Litwę.

Moskwa, 16 lutego (Pat-Radjo). Z okazji 10-tej rocznicy niepodległości Litwy tutejszy **poseł litewski Baltruszajtis** udzielił prasie wywiadu, w którym wskazał na objawy rozwoju ekonomicznego i kulturalnego Litwy. W sprawie wzajemnych **stosunków litewsko-sowieckich** poseł zaznaczył, że od czasu podpisania traktatu pokojowego, stosunki te miały zawsze charakter przyjazny i były ściśle oparte na wzajemnych interesach. Należy podkreślić jako cechę zasadniczą dla tych stosunków przyjaźni, które w dalszym ciągu się rozwijają, w pierwszej mierze niewzruszoną zasadę Z. S. S. R., wedle której niepodległość Litwy jest niezbędna dla równowagi politycznej Europy wschodniej, ponieważ niepodległość ta jest jednym z warunków trwałości pokoju. Pragnienie Z. S. S. R., aby widzieć naród litewski wolny w granicach narodowych, znalazło niejednokrotnie potwierdzenie w międzynarodowych aktach, dokonanych przez Związek sowietów i odgrywało olbrzymią rolę w dziele konsolidacji niepodległości Litwy jako czynnika międzynarodowego.

Sprawa rozwiązania Reichstagu.

Berlin, 16 lutego (Pat-Radjo). Zbliżona do ministra Stresemanna „Taegliche Rundschau" komentuje wczorajsze uchwały gabinetu i komisji międzyfrakcyjnej byłej koalicji rządowej jako **porozumienie pomiędzy dotychczasowemi stronnictwami koalicji co do programu konieczności państwowych,** które powinny być **załatwione przed rozwiązaniem Reichstagu.** „Taegliche Rundschau" podkreśla, że w dyskusji nie była jeszcze omawiana sprawa terminu nowych wyborów.

„Vossische Zeitung" stwierdza, że stan prac obecnego Reichstagu, projektowany przez gabinet Rzeszy, pokrywa się na ogół z programem wysuniętym w liście prezydenta Hindenburga. Dziennik stwierdza w dalszym ciągu, że program ten ma być załatwiony w dn. 31 marca. Gabinet Rzeszy ma na dzisiejszem posiedzeniu wykończyć sformułowanie ustawy o odszkodowaniu dla właścicieli majątków zlikwidowanych, w piątek zaś uchwali budżet dodatkowy i ustawę, któraby dotychczasowe prace nad kodeksem karnym przekazywała nowemu Reichstagowi, jako podstawę do dalszych prac. „Vossische Zeitung" stwierdza wreszcie, że ostatecznym terminem tych prac dla parlamentu ma być **dzień 31 marca.** Jeśliby stronnictwa Reichstagu nie miały zgodzić się na ten program, to w takim razie spodziewaćby się należało, zdaniem dziennika, natychmiastowego rozwiązania Reichstagu.

Zarówno „Vossische Zeitung" jak i „Berliner Tageblatt" donoszą, że gabinet przeprowadził wczoraj rokowania z demokratami i socjalistami w sprawie programu konieczności państwowych. Oba stronnictwa opozycyjne miały zgodzić się na to, iż nie będą czyniły specjalnych trudności przy załatwianiu tego programu, żądając tylko, ażeby gabinet obecny w ostatnim okresie swego istnienia nie przeprowadzał żadnych większych zmian personalnych. Demokraci domagali się pozatem włączenia do programu konieczności państwowych ustawy o zasiłkach dla drobnych rentjerów poszkodowanych przez inflację.

„Berliner Tageblatt" wyraża powątpiewanie, czy projekty ustalone wczoraj na posiedzeniach gabinetu i komisji międzyfrakcyjnej dadzą się zrealizować. Dotychczasowe partje koalicyjne przyjęły bowiem przedstawiony im przez gabinet program **tylko jako podstawę do rokowań.** Ostateczna decyzja ma zapaść dopiero **w piątek,** po przedstawieniu przez gabinet programu prac z dokładnem określeniem terminu. Dziennik zaznacza, że trzeba się liczyć z wysunięciem przez stronnictwo niemiecko-narodowe specjalnych wniosków agitacyjnych, które mogą uniemożliwić załatwienie programu konieczności państwowych do 31 marca b. r. W tym wypadku **mogłoby dojść do rozwiązania Reichstagu daleko wcześniej.** Dotychczas niema jeszcze pewnych zupełnie widoków załatawienia nowego programu konieczności państwowych. Dziennik twierdzi, że **liczyć się można jeszcze z ewentualnością rozwiazania Reichstagu nawet w bieżącym tygodniu.**

Wyjazd delegacji polskiej na sesję Rady Ligi Narodów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. **29 lutego** wyjedzie do Genewy w charakterze prezesa delegacji polskiej na sesję Rady Ligi Narodów minister spraw zagranicznych August **Zaleski.** W skład delegacji wejdą również min. Fr. **Sokal,** stały delegat w Genewie oraz naczelnik wydziału MSZ. Adam **Tarnowski.**

Inspekcja min. Niezabytowskiego.

Warszawa, 16 lutego (Pat-Radjo). Dziś rano minister rolnictwa, Karol **Niezabytowski** wyjechał w towarzystwie dyrektora departamentu Miklaszewskiego w **radomskie, celem dokonania inspekcji szeregu nadleśnictw** i tartaków państwowych. Do Warszawy powróci minister 17 bm. w godzinach popołudniowych i obecny obecny na jutrzejszem posiedzeniu Rady ministrów.

Morderstwo polityczne?

(Telegram własny „N. Reformy").

Belgrad, 16 lutego. W Stipie **zamordowany został** wczoraj **aptekarz Mira Genowicz.** Mordercy zostali już aresztowani, jednakże dotąd nie składali zeznań. Niewiadomo jeszcze, czy chodzi tu o **mord z pobudek politycznych,** czy też o zwyczajne morderstwo rabunkowe.

Dział giełdowy.

Kraków, 16 lutego.

AKCJE I DOLAR NAOGÓŁ UTRZYMANE.

Dziś w prywatnych obrotach panował dla efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój spokojny. Zainteresowanie minimalne i to dla drobnej tylko ilości papierów. Obroty małe, mimo, że w Warszawie panuje od kilku dni tendencja mocniejsza, przy żywszem zainteresowaniu.

Kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Polski 152—153, Przemysłowy 105, Tohan 13.75—13.85, Zieleniewski 163.20—164, Górka 90—91, Siersza 14, Elektrownia 55—55.5, Chybie 5.70, Piasecki 16, Cegielski 45.75—46.25, Jaworzno 21.35—21.45.

W dniu wczorajszym wznowiono na oficjalnej giełdzie notowanie obcych walut i dewiz, przyczem ruch ograniczył się do drobnych obrotów jedynie dewizą na Pragę po kursie 26.42. Dziś w prywatnych obrotach panowała na rynku walutowym tendencja utrzymana, przy niewielkich obrotach. Usposobienie na rynku spokojne. W Krakowie dolar got. 8.87½ do 8.88, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie got. 8.88—8.88½, czeki 8.90—8.90.30, we Lwowie dol. 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 16 lutego. Doniesienia o pomyślnej tendencji na giełdach praskiej i berlińskiej wpłynęły dodatnio na rynek wiedeński i spowodowały żywszy ruch. Zyskały na kursie Alpiny, Poldi, A. E. G. i Nafta. Obniżyły się akcje Kruppa.

Siersza 10.75, Portland 68, Karpaty 29, Galicja 71, Schodnica 96, Nafta 36.25, Alpiny 41.50, Gal. Bank Hipoteczny 73, Fanto 6.70, Zieleniewski 16.75.

Zurych, 16 lutego. (PAT) Paryż 20.44. Londyn 25.34 3/4, Nowy Jork 5.19.97½, Belgja 72.40, Włochy 27.57, Hiszpanja 88.40, Holandja 209.27.5, Berlin 124.02.5, Wiedeń 73.22.5, Sztokholm 139.55, Oslo 138.30, Kopenhaga 139.10. Sofja 3.75, Praga 15.41, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.85, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.63, Bukareszt 3.19.5, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 222.25.

Owocne następstwa zmian konstytucji.

Min. Makowski o zmianach, dokonanych w konstytucji, i i.h wielkich praktycznych wartościach.

Warszawa, 16 lutego.

Wczoraj minister **Makowski** wygłosił przez radjo przemówienie, w którem po zobrazowaniu warunków, w jakich powstała konstytucja marcowa i przedstawieniu jej zasadniczych postanowień, omówił **zmiany zaprojektowane i uchwalone.** Zadaniem projektowanych w 1926 roku zmian konstytucji było 1) umożliwić konieczną równowagę pomiędzy władzą ustawodawczą a wykonawczą, 2) zapewnić uchwalenie w terminie właściwym rocznego budżetu państwa, aby stała się możliwa normalna gospodarka finansowa, którą uniemożliwiały dotychczas szkodliwe prowizorja miesięczne, 3) zerwać z permanencją obrad sejmu, która przekształcała posłów w pewnego rodzaju urzędników politycznych z nieokreślonemi kompetencjami i nieodpowiedzialnemi, 4) umożliwić szybsze doprowadzenie do porządku stanu prawnego w państwie, gdzie kolidowały ze sobą rozmaite obce nam duchem, a formą sprzeczne z konstytucją z potrzebami narodu i same ze sobą ustawy wyborcze.

Stosownie do tych 4-ech zmian reforma konstytucji objęła: 1) **prawo prezydenta Rzplitej do rozwiązania sejmu i senatu,** pod odpowiedzialnością całego rządu, w tych wypadkach, kiedy pozytywna praca owych naczelnych organów narodu nie jest możliwa. W ten sposób w chwili, gdy zachodziłaby możliwa zasadnicza różnica poglądów pomiędzy rządem a sejmem, prezydent Rzplitej ma możność wyboru: albo usunąć rząd i mianować inny odpowiadający życzeniom sejmu, albo rozwiązać sejm i zarządzić nowe wybory, odwołując się do decyzji narodu. **Wskutek tej zmiany nie mogło już być mowy o jednostronnej przewadze sejmu nad rządem.** Pewna możliwość zasadniczej równowagi została wprowadzona. 2) Ustalenie czasu trwania sesji budżetowej, czyli sesji zwyczajnej parlamentu na 5 miesięcy, t. j. na czas niezbędny do rozważenia i uchwalenia budżetu, z tem zastrzeżeniem, że gdyby parlament w ciągu 5 miesięcy budżetu nie uchwalił, projekt rządowy staje się prawomocny. W ten sposób **państwo uzyskało pewność, że będzie mogło mieć zawsze niezbędny dla prawidłowej gospodarki budżet roczny.** 3) Z tego wniosku ograniczenia czasu trwania sesji budżetowej wynikło także **zerwanie z permanencją obrad sejmowych.** Poza sesją budżetową, trwającą 5 miesięcy, parlament zbiera się na **sesje nadzwyczajne tylko w miarę rzeczywistej potrzeby,** na zaproszenie prezydenta Rzplitej, z własnem jego uznaniem lub wskutek żądania 1/3 części posłów. 4) Prawo prezydenta Rzplitej w czasie, gdy parlament jest rozwiązany albo i w innym czasie, na zasadzie osobnego upoważnienia ustawowego do **wydawania dekretów z mocą ustawy** we wszystkich sprawach, z wyjątkiem kilku najważniejszych, szczególnie przez konstytucję wymienionych, jak: budżetu, ordynacji wyborczej, wypowiedzenia wojny itp. Sejm uchwalił te wnioski większością 250 głosów przeciwko 90, t. j. więcej, niż większością potrzebną 2/3.

Zatrzymując się nad praktycznemi skutkami tej reformy, można stwierdzić na podstawie doświadczeń w ciągu ub. roku, że 1) wskutek osiągnięcia równowagi formalnej pomiędzy stanowiskiem konstytucyjnem sejmu i rządu, **rząd zyskał możność trwałości.** Pospolite dawniej przesilenia parlamentarne stały się o wiele trudniejsze. W każdym wypadku, kiedy te lub inne stronnictwa sejmowe miały do wyboru albo aprobowanie polityki rządu, albo narażanie na rozwiązanie sejmu, musiały powziąć decyzję w sposób daleko bardziej przemyśliwany po daleko głębszem zastanawianiu, decyzja ich bowiem mogła być niezwłocznie poddana ocenie narodu przez głosowanie powszechne przy wyborach po rozwiązaniu sejmu. Jest rzeczą ryzykowną narażać się na skutek rozwiązania sejmu na ponowne wybory, jeżeli się nie ma bardzo głębokiego i zasadniczego po temu powodu. Zwiększyło się w ten sposób poczucie odpowiedzialności, a to z kolei musiało wpłynąć na **większą stałość stosunku między sejmem a rządem, na większą swobodę ruchów rządu,** który mógł się nie liczyć z prawdopodobieństwem obalenia w każdej chwili z jakiegokolwiek błahego powodu.

2) Skutek ustalenia terminu, do którego ma być rozważany i uchwalony **budżet** izby, czuły się tym **terminem związane.** To też pierwszy raz od czasu zwołania sejmu w Polsce, budżet na rok 1927/28 został uchwalony w przewidzianym przez zmianę konstytucji terminie. Państwo, mając zawczasu uchwalony normalny roczny budżet, mogło prowadzić racjonalną gospodarkę, mogło osiągnąć tak oddawna upragnioną, a dotąd niemożliwą **równowagę budżetową,** a co zatem idzie, **dojść do ustabilizowania złotego i uzyskania niezbędnego zaufania zagranicy,** czego wyrazem stała się pożyczka w r. ubiegłym zawarta. Warunkiem pożyczki było, jak wiadomo, zrównoważenie budżetu, a do tego doprowadził w pierwszym rzędzie uchwalony w porę preliminarz.

3) Sesja zwyczajna, trwająca tylko 5 miesięcy, nie utrzymała permanencji obrad sejmowych, natomiast czas jej wypełniały terminowe i rzeczywiste prace. Przyczyniło się to do **nadania pracom posłów właściwego ich charakteru ustawodawczego, kontrolującego.** Nieustanne debaty, ciągłe utrzymywanie rządu w niepewności, czy budżet będzie uchwalony czynie, ciągłe partyjne i indywidualne wytargowywania przez posłów od rządu rozmaitych ustępstw i koncesyj dla partyj, dla okręgu, za cenę wyniku głosowań, cała ta **odwrotna strona życia parlamentarnego,** tylekroć we wszystkich demokracjach współczesnych, jako ich niedomaganie, krytykowana, **musiała z istoty rzeczy ustać.** Nie było bowiem rozdrobnionego na części targu o prowizja, trwającego przez 12 miesięcy i powtarzanego 12 razy do roku, ale tylko jedna normalna debata budżetowa, jedna zasadnicza decyzja.

4) W dziedzinie **uporządkowania stanu prawnego** przez wydanie niezbędnych **ustaw, usuwających dotychczasową przypadkowość i sprzeczność** różnych ustaw zaborczych, intensywna i systematyczna praca znalazła wyraz w dłuższym szeregu dekretów. Wszystkie te dekrety będą przedstawione nowemu sejmowi natychmiast po jego ukonstytuowaniu się i nowy sejm będzie mógł poddać te prace ocenie. Znajdzie on już także **wiele pozytywnie wykonanej roboty. Sprawę ładu w państwie posunie to daleko naprzód.**

Tak w każdym z czterech działów, które dotknęła reforma konstytucji, przewidywania zostały zrealizowane.

Zasługa dzieła dokonanego w ciągu ub. półtora roku, należy do człowieka, który to dzieło podjął i potrafił przeprowadzić. Osoba i praca Marszałka Piłsudskiego była tą siłą twórczą. Każde jednak dzieło, dotyczące życia państwowego, odbywa się z istoty rzeczy na terenie zakreślonym przez konstytucję i musi być do tej konstytucji ustosunkowane. Dlatego dobra jest ta konstytucja, która pozwala życiu państwowemu rozwijać, udoskonalać i praktykować ład prawny dla dobra obywateli niezbędnym, złą zaś ta, która potrzebom życia nie służy. **Czy obecnie należy oczekiwać dalszych zmian konstytucji i jakich?** Nowy sejm będzie powołany w myśl postanowień art. 125 konst. do jej rewizji. Jest tedy rzeczą naturalną, że się tą rewizją zajmie, z której jednak strony do niej przystąpi, i jakie jej zakreśli granice, o tem dziś mówić i przewidywać byłoby przedwczesne.. Jest to już rzeczą przyszłego sejmu.

Prace nad ustawą o ubezpieczeniach społecznych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. W najbliższym czasie zostanie uzgodniona przez poszczególne ministerstwa **ustawa o ubezpieczeniach społecznych, która zastąpi dotychczasowe ustawy,** obowiązujące w poszczególnych dzielnicach Rzeczypospolitej, mianowicie **o ubezpieczeniu na wypadek pracy, na wypadek choroby i od wypadku.**

Rozpisanie wyborów do Państw. Rady Kolejowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. Na posiedzeniu Rady ministrów w piątek rozpatrywany będzie **projekt ustawy o polskiej żegludze powietrznej,** regulujący cywilne lotnictwo komunikacyjne. Nadto omawiana będzie sprawa **rozpisania wyborów do Państwowej Rady Kolejowej,** które odbędą się w ciągu marca i na początku kwietnia. W skład rady wejdzie **30 przedstawicieli** organizacyj gospodarczo-społecznych, zaś **10 fachowców** będzie mianowanych przez ministra komunikacji.

——0——

Komitet budowy „Domu Polskiego" w Paryżu.

W lokalu ambasady polskiej w Paryżu odbyło się konstytuujące posiedzenie Komitetu fundacji polskiej w Cite Universitaire w Paryżu. Na zebraniu, któremu przewodniczył ambasador Chłapowski, obecni byli: p. Chłapowska, radca Mirosław Arciszewski, pierwszy sekretarz Jan Starzewski oraz wybitni przedstawiciele kolonji polskiej.

Po zagajeniu zebrania przez ambasadora Chłapowskiego, który wyjaśnił cel konstytuowania komitetu, prof. Zygmunt **Zaleski**, delegat ministerstwa Oświaty, przedstawił całokształt zagadnienia i warunki realizacji projektu. Miasto Paryż ofiarowało zarządowi Uniwersytetu paryskiego dla wybudowania domów studenckich obszary, powstałe po zburzeniu fortyfikacyj. Powstał nasamprzód dom dla studentów francuskich, a następnie poszczególne państwa zgłaszały zamiary wybudowania domów dla swych obywateli, studjujących w Paryżu. Powstały t. zw. fundacje uniwersyteckie różnych narodów. Dwie z nich już oddano do użytku młodzieży. Są to **fundacje belgijska i kanadyjska. Siedem innych fundacyj jest w stadjum tworzenia się.** Ze wszechmiar pożądanem — mówił prof. Zaleski — ejst powstanie fundacji polskiej, a to chociażby ze względu na znaczną ilość studentów Polaków, przybywających do Paryża na studja. Normalny typ fundacji przewiduje **dom o 100 pokojach,** salę przyjęć, bibljotekę, łazienki, kuchnię oraz mieszkanie dla kierownika. Koszt takiego domu wynosi **od 4 do 5 miljonów franków.** Każda fundacja rządzi się autonomicznie. Przy podpisaniu aktu ukonstytuowania fundacji, wymagane jest złożenie kapitału obrotowego w wysokości **300.000 franków.** Polskie ministerstwo oświaty — zaznaczył prof. Zaleski — rozstrzygnęło, w zasadzie, kwestję fundacji polskiej przychylnie. Część funduszu 300.000-go juz się znalazła; należy zająć się **uzbieraniem reszty niezbędnej kwoty** oraz potrzebnego na budowę domu funduszu.

W tej kwestji ambasador Chłapowski oświadczył, że, zdaniem jego, udział w budowie powinno przyjąć nietylko państwo, lecz **także samorządy.** Niezbędną jest też **inicjatywa prywatna.** Cyfrę pięciu miljonów p. ambasador **uważa za wygórowaną,** oświadczając, że według zebranych przez niego informacyj możliwe jest wybudowanie odpowiedniego gmachu za **sumę 3 i pół miljona franków.**

Na wniosek dr. Jarkowskiego postanowiono wybrać prezydjum honorowe w osobach pp. ambasadora Chłapowskiego, ambasadorowej Chłapowskiej oraz Marji Curie-Skłodowskiej.

Na wniosek p. inż. Borzykowskiego otworzono listę składek. Zebrano doraźnie **20.000 franków.** Dalsze składki należy skierowywać na ręce p. ambasadorowej Chłapowskiej.

KRONIKA.

Kraków, 16 lutego.

Kry i zatory na Wiśle.

Z Warszawy donoszą: Na Wiśle pod Zawichostem stoi zator długości 2 km. W Czerwińsku zator jest, woda wystąpiła z brzegów i poszła na Śladów. Pod Warszawą Wisła jest czysta, od Warszawy do Modlina, zatory są pod Młocinami i Suchocinem, pod Ciechocinkiem łamacze zaprzestały pracy i powróciły do Gdańska, pod Płockiem zator stoi poniżej mostu, lód płynie jednem przęsłem. Pod Dobrykowem są dwa zatory.

W miejscowości Podole pomiędzy ujściem Pilicy a Górą Kalwarją, zagrożony jest na Wiśle wał i w obecnej chwili doraźnie się go zabezpiecza.

Ujście Pilicy jest zabite lodami, rzeka rozdwoiła się i idzie w kierunku Mniszewa, a druga na Pólko. Szosa na długości 50 metrów jest zalana wodą.

Kradzież dolarów w poselstwie meksykańskiem.

Z Warszawy telefonują nam: W dniu wczorajszym niewykryci sprawcy zakradli się do gmachu poselstwa meksykańskiego przy ul. Hortenzji 6, gdzie skradli **3100 dolarów i kilka paszportów zagranicznych.** Wieczór złodzieje zawiadomili poselstwo, że paszporty zagraniczne zostały przez nich **wrzucone do jednej ze skrzynek pocztowych** na rogu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej, gdzie rzeczywiście zostały znalezione następnie przez policję.

Niezwykłe awantury komunistyczne w gimnazjum strzyżowskiem.

Z Rzeszowa donoszą: W Strzyżowie nad Wisłokiem aresztowano Wcisłę Jana, kandydata adwokackiego, u którego znaleziono bardzo obfitą literaturę komunistyczną, między innymi pisma odręczne Trockiego.

W związku z tem aresztowano w Rzeszowie szereg znanych działaczy komunistycznych jak Szymona Hirscha, Dawida Iruma, Dawida Grünspana i Józefa Litwina z lewicy P. P. S.

W związku z aresztowaniem Wcisły, w gimnazjum męskiem w Strzyżowie wybuchł wczoraj charakterystyczny polityczny bunt. Oto w niektórych klasach tego gimnazjum uczniowie urządzili burzliwą awanturę, zdemolowali sale wykładowe, wybili szyby, zniszczyli piece itd., przyczem wznosili okrzyki: „Niech żyje komunizm!" Gimnazjum zostało zamknięte, a wdrożone śledztwo ustali kto ponosi winę bałamucenia młodocianych umysłów.

Klub polski w Hamburgu.

Dnia 13 bm. powstała w Hamburgu za przykładem innych klubów narodowych nowa placówka polskości pod nazwą „Klub Polski".

Honorowym prezesem wybrano konsula Rzeczypospolitej Polskiej, **dra Wład. Namysłowskiego,** zaś prezesem znanego przemysłowca p. **Władysława Szpigla.**

Klub postawił sobie za zadanie łączyć swych członków towarzysko, narodowo i umysłowo. To też kupiectwo polskie z radością powitało ten fakt dokonany, zwłaszcza, że w programie jest stworzenie czytelni, zaznajamianie członków ze stosunkami ekonomicznemi i politycznemi, co utrzyma pozostających zdala od kraju Polaków w żywym kontakcie z macierzą.

Dżuma w Brazylji.

Z Rio de Janeiro donoszą: Stwierdzono tu kilka wypadków dżumy. Przedsięwzięto bardzo energiczne środki zaradcze.

——oSo——

GMINNA ŁAZNIA LUDOWA. Ze sprawozdania złożonego na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej, okazuje się, że w roku 1927 w łaźni, własnością gminy izr. będącej, znacznym kosztem w ostatnim czasie zrekonstruowanej, korzystało około 200 tysięcy osób, że gmina izr. w tymsamym okresie udzielała nadto po znacznie zniżonej cenie kąpieli dzieciom szkolnym Dz. VII i VIII bez różnicy wyznania, a bezpłatnie dzieciom uczęszczającym do półkolonij wakacyjnych i dzieciom szkoły dla głuchoniemych. W dyskusji nad sprawozdaniem wskazano, że wobec ogromnej frekwencji, należy drugą łaźnię gminną przy ul. Szerokiej, położoną równocześnie, zrekonstruować, ewentualnie wybudować nowy zakład kąpielowy, celem umożliwienia najszerszym warstwom korzystania z tak pożytecznych zakładów.

BUDŻET KRAKOWSKIEJ GMINY IZRAELICKIEJ. Krak. Rada wyznaniowa ukończyła dyskusję nad budżetem gminy izr. na rok 1928, rozpatrując na kilku posiedzeniach całokształt gospodarki gminnej ostatnich lat, tudzież program prac na rok bieżący. Budżet zwyczajny na rok 1928 zatwierdzony przez Radę wyznaniową, wykazuje w dochodach kwotę 932.698 zł., a w wydatkach 930.157 zł., tak, że nadwyżka wynosi 2.541 zł. Nadto zatwierdziła Rada budżet nadzwyczajny inwestycyjny na budowę zakładu dla starców, przebudowę łaźni, budowę tanich domów i na dalszą rozbudowę cmentarza w łącznej kwocie 530.000 zł.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na krakowskim dworcu kolejowym został potrącony przez parowóz pociągu pospiesznego Nr. 5 Wojciech Berger, lat 48, bagażowy kolejowy. Berger, upadając na ogrodzenie druciane, odniósł dwie rany na głowie. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala.

WYPRAWA DO PIWNICY PO WÓDKI. W nocy z 14 na 15 b. m. włamali się jacyś spragnieni alkoholu osobnicy do piwnicy restauratora Zaleskiego przy ul. Siemiradzkiego 2 i skradli kilkanaście flaszek wódki, wartości 800 zł.

ARESZTOWANIE ŚWIĘTOKRADZCÓW NA BRUKU KRAKOWSKIM. Organa wydziału śledczego aresztowały w tych dniach dwóch złodziei, którzy okradli kościół w Krynicy.

——0——

OFIC. KASYNO GARNIZONOWE w Krakowie urządza w sobotę dnia 18 b. m. ostatnią karnawałową tombolę, zaś we wtorek dnia 21 b. m. ostatnią karnawałową zabawę taneczną. Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp za imiennemi kartami wstępu.

Z kraju.

NOWY NUNCJUSZ W POLSCE. Arcybiskup tytularny, ks. Franciszek Marmaggi jako młody kapłan, był profesorem filozofji na uniwersytecie papieskim św. Apolinarego w Rzymie. Powołany następnie przez Ojca św. do sekretarjatu stanu, pracował dłuższy czas w Kongregacji spraw nadzwyczajnych. Na tem stanowisku otrzymał godność podsekretarza i brał udział w Komisji kodyfikacyjnej prawa kanonicznego. Zawód dyplomatyczny Msgr. Marmaggi rozpoczął w r. 1902 jako nuncjusz w Bukareszcie. W r. 1922 został mianowany delegatem nadzwyczajnym, celem zorganizowania opieki i pomocy dla ludności chrześcijańskiej po wojnie turecko-greckiej. W r. 1923 Msgr. Marmaggi objął nuncjaturę w Czechosłowacji, gdzie pozostawał do chwili zatargu rządu czechosłowackiego ze stolicą apostolską w sprawie obchodu Jana Hussa. Przybycie nowo mianowanego nuncjusza do Warszawy spodziewane jest w najbliższym czasie.

O WYNAGRODZENIE CZŁONKÓW KOMISYJ WYBORCZYCH. Z Warszawy telefonują nam: Członkowie komisyj wyborczych na miasto Warszawę uchwalili na posiedzeniu przy ul. Chłodnej domagać się dla wszystkich członków komisyj bez wyjątku djet tytułem wyrównania strat materjalnych, ponoszonych w trakcie urzędowania w komisjach.

KRÓL DZIENNIKARZY W WARSZAWIE. W piątek wieczorem przybędzie do Warszawy jeden z najwybitniejszych publicystów amerykańskich, zwany „królem dziennikarzy", Frank Fimonde.

PRZEKAZANIE CYTADELI MIASTU. Z Warszawy donoszą: Władze wojskowe postanowiły przekazać cytadelę w Warszawie miastu, zaś koszary i składy wojskowe przenieść do nowych gmachów, które gmina miasta Warszawy pobuduje kosztem 8 miljonów zł. na Powązkach. W cytadeli w budynkach, mających wartość historyczną pomieszczone będą muzea.

ZASTĘPCA KATA. Z Warszawy donoszą: Ministerstwo sprawiedliwości utworzyło etat zastępcy kata. Kandydat na to stanowisko już się znalazł. Został on zaangażowany jako urzędnik kontraktowy z pensją 250 zł. miesięcznie. Zachowuje on, podobnie jak kat, ściśle incognito.

(Kap) **WIELKIE OPADY ŚNIEŻNE W ZAKOPANEM.** Od trzech prawie dni pada bez przerwy śnieg w Zakopanem, tak, że powłoka śnieżna w Zakopanem dochodzi już do 50 ctm., na Hali

Gąsienicowej 75 ctm., przy Morskiem Oku 65 ctm., zaś po stronie czeskiej opady śnieżne są znaczniejsze, gdyż w Szczybrskiem Jeziorze dochodzą już do 1 m. powłoki śnieżnej. W związku z tak wielkiemi opadami śnieżnemi, pociągi przybywają ze znacznem opóźnieniem. Również daje się zauważyć duży zjazd narciarzy. Według przepowiedni tutejszych górali — spodziewane są dalsze opady śnieżne i bardzo ostra zima.

PIES POLICYJNY Z KRAKOWA WYKRYŁ MORDERCÓW W ŻYWCU. Z Katowic donoszą: Onegdaj dokonano w Żywcu ohydnego morderstwa w celach rabunkowych. Ślusarz Babiński wraz z dwoma synami wymordował sąsiadów Sojeckich, rodzinę składającą się z czterech osób, mianowicie: Sojeckiego, jego żony, syna i córki. Po wykryciu morderstwa, sprowadzono z Krakowa psa policyjnego, który wytropił sprawców. Jeden z synów Babińskiego na widok policjantów poderżnął sobie gardło brzytwą. Babińskiego i drugiego syna aresztowano.

TROJACZKI. Małżeństwo Czechowie w Rudawie mogą się poszczycić spełnieniem zaszczytnego obowiązku, który w przyszłości armji polskiej przysporzy trzech tęgich zuchów. Oto w dniu 9 b. m. powiła p. Czechowa trojaczki, którym dano na chrzcie imiona: Marjana, Władysława i Jana.

KRWAWA KATASTROFA SAMOCHODOWA. Na szosie Bydgoszcz-Inowrocław wydarzyła się katastrofa samochodowa, skutkiem której silnie poranione zostały trzy osoby. Nazwisk osób poranionych, jak również nazwiska właściciela samochody nie zdołano dotychczas stwierdzić. Katastrofa zdarzyła się skutkiem zderzenia samochodu z furmanką, skutkiem czego samochód wpadł na drzewo, a następnie do rowu. Przejeżdżający w tym czasie dyr. Czarliński z Inowrocławia, przewiózł jedną osobę ranną do szpitala i wysłał lekarza na miejsce tragicznego wypadku.

TRAGICZNY WYPADEK KOLEJARZA NA DWORCU. W dniu 10 b. m. zdarzył się na stacji kolejowej w Kuźnicy (Pomorze) tragiczny wypadek. Zwrotniczy tejże stacji, Uhlenberg, podczas przetaczania wagonów dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu obie nogi poniżej kolan. W stanie beznadziejnym przewieziono nieszczęśliwego pierwszym pociągiem do Pucka.

WYPADEK SAMOLOTU NIEMIECKIEGO NA TERYTORJUM POLSKIEM. Na pola Gowidlina (Pomorze) spadł aeroplan niemiecki, zdążający z Prus Wschodnich do Niemiec. Z powodu zepsucia się steru u aeroplanu, musiał wylądować w Gowidlinie. Straż celna umieściła maszynę w zajeździe w Gowidlinie. Ponieważ lotnicy (właściciele ziemscy z Prus Wschodnich) nie mieli przy sobie żadnych dowodów osobistych, zatrzymano ich 3 dni w Gowidlinie. Po dokonaniu formalności, odwieziono rozebrany aeroplan i pasażerów do Niemiec.

ZNOWU „JASNOWIDZĄCY" W CZĘSTOCHOWIE. Od szeregu dni mieszkańcy Częstochowy są pod wpływem niezwykłych pogłosek o jasnowidzącym młodzieńcu. Krążą pogłoski, że młodzieniec ten pod wpływem ekstazy religijnej ogląda postać P. Jezusa i Matki Boskiej. Do mieszkania, które zajmuje w Stradomiu pod Częstochową przy ul. Głównej, schodzą się gromady pątników z miejscowości okolicznych, a nawet z Poznańskiego, z którymi chłopiec odprawia tajemnicze misterja religijne. W domu tym, w którym znajduje się siedziba jasnowidzącego, jest komisarjat policji. Fukcjonarjusze policji mówią, że zaobserwowali o północy, jak chłopiec w otoczeniu pątników, wypędzał złego ducha za drzwi. Towarzyszyły temu jęki i histeryczne krzyki kobiet. Jasnowidzący młodzieniec nazywa się Stanisław Krzemień, liczy lat 18 i wygląda niepozornie i chorowicie. Oczy osadzone głęboko, patrzą zezem i biegają niezwykle szybko. Mówi z trudem, jąkając się i jest analfabetą. Mimo to, nauki jego słuchają coraz większe gromady ludzi. Według ostatnich wiadomości, jasnowidzącym, który czyni wrażenie niedorozwiniętego umysłowo, mają się zająć władze policyjne i lekarskie.

ODCZYT WICEPREM. BARTLA. W niedzielę w południe wicepremjer Bartel wygłosi w politechnice lwowskiej odczyt dla profesorów i studentów wyższych kursów p. t. „Obraz sytuacji Polski w współrzędnych ortogonalnych".

ECHA GŁOŚNEJ AFERY O FAŁSZERSTWO TESTAMENTU ŚP. TYSZKOWSKIEGO. Z Przemyśla nadeszła do lwowskiej „Gazety Porannej" poufna wiadomość, że znany z głośnego procesu o fałszerstwo testamentu Henryk Wiesner, który został prawomocnym wyrokiem sądu przysięgłych skazany na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, uciekł w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie za granicę. Wiesner miał bowiem już w najbliższych dniach otrzymać wezwanie do odcierpienia kary. Tuż przed ucieczką przebywał on przez krótki czas w Krakowie. Drugi z zasądzonych, Henryk Boberski, wniósł prośbę do Prezydenta Rzeczypospolitej o darowanie mu w drodze łaski kary 2-letniego więzienia. Zarządzone natomiast ponowne rozpatrzenie sprawy fałszerstwa przeciw oskarżonym, którzy zostali przy pierwszej rozprawie uwolnieni, nastąpi po nadejściu aktów z sądu najwyższego. Ponowna ta rozprawa potrwa conajmniej cztery tygodnie.

ARESZTOWANIE DYREKTORÓW BANKU W STANISŁAWOWIE. Wielką sensację wywołało w Stanisławowie zredukowanie dyrektora Polskiego Banku Handlowego, Romualda Jurkiewicza, oraz jednego z jego wspólników. Śledztwo, prowadzone przez władze sądowo-śledcze, zebrało obfity materjał, z którego okazało się, że dyr. Jurkiewicz z funduszów asygnowanych przez rząd, udzielał bezrobotnym i małorolnym chłopom pożyczek na lichwiarskie procenty, z których lwią część chował do własnej kieszeni. Proceder ten trwał już od szeregu lat, a w rezultacie kilkaset osób jest poszkodowanych. Ponosi w tem stratę rząd, który będzie musiał wyrównać zaległości.

TRAGICZNA JAZDA MŁODEJ PARY DO ŚLUBU. Onegdaj z Pasiek Zuckich obok Lwowa wyjechał do ślubu orszak weselny, zmierzający do kościoła. Para narzeczonych jechała na pierwszym wozie, dalej następowały wozy, na których jechała rodzina i znajomi. Do narzeczonych: Zofji Letzter i Franciszka Plowiaka, przyłączył się ich znajomy, 20-letni Jan Kulczycki. W drodze do Lwowa Kulczycki dobył rewolweru, z którego począł strzelać „na wiwat". W pewnym momencie rewolwer się zaciął, a gdy K. usiłował zbadać przyczynę defektu i pociągnął za cyngiel — padły strzały, które ugodziły parę narzeczeńską. Plowiak zmarł na miejscu, narzeczona zaś jego, Letzerówna, odniosła ciężką ranę w głowę. Natychmiast powiadomiono o wypadku władze i pogotowie ratunkowe, które udzieliło pomocy nieszczęśliwej narzeczonej. Zabójcę aresztowano.

Ś. p. Kazimierz DĄBROWSKI

W Grudziądzu zmarł w 41 roku życia Kazimierz Dąbrowski, znany dziennikarz i publicysta. Ś. p. Kazimierz Dąbrowski pracował przez cały szereg lat w redakcji „Il. Kurjera Codz.". Przez pewien czas ś. p. Zmarły wydawał w Krakowie tygodnik „Przegląd Poniedziałkowy". Następnie był kierownikiem filji „Światowida" w Warszawie, a w międzyczasie rozwijał również żywą działalność publicystyczną w Poznańskiem i naPomorzu.

Żywy, ruchliwy umysł, energja i zdolność inicjatywy znamionowały ś. p. Kazimierza Dąbrowskiego, którego śmierć porwała rodzinie i społeczeństwu tak przedwcześnie, w kwiecie wieku męskiego. Zmarły osierocił żonę, pięcioro dzieci oraz rodzeństwo: siostrę p. Janinę Petzową, małżonkę prezesa Izby skarbowej w Białymstoku i braci red. posła Marjana Dąbrowskiego, mec. dra Tadeusza Dąbrowskiego, prof. Mieczysława Dąbrowskiego i Eugenjusza Dąbrowskiego, właściciela apteki z Nowego Targu, którym redakcja naszego pisma składa wyrazy najgłębszego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w Grudziądzu w niedzielę, 19 bm.

Aresztowanie członków organizacji szpiegowskiej na rzecz Sowietów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. Władze bezpieczeństwa powiatu dziśnieńskiego po dłuższej obserwacji dokonały **aresztowania członków organizacji szpiegowskiej,** działającej w rejonie **Parafjanowa i Dokszyc na rzecz sowietów.** M. in. aresztowani zostali: Aleksander Bierniakowski, Paweł Mazeja, Bazyli Wołoszewicz, Aleksander Sielanko i Bazyli Kozioł.

U aresztowanych **znaleziono materjały, dotyczące objektów kolejowych, stanu umocnień na linji jeziora Tarocz i innych jezior okolicznych oraz plany umocnień pozostałych po wojnie światowej.** Materjały szpiegowskie dostarczane były przez aresztowanych **do strażnicy sowieckiej Kremieszowce** na ręce tak zwanego „politpruka" Wołkowa.

Ze świata.

SAMOBÓJSTWO WIEDEŃSKIEJ ŚPIEWACZKI OPEROWEJ. Z Wiednia donoszą: Ubiegłej nocy usiłowała popełnić samobójstwo znana 27-letnia śpiewaczka opery wiedeńskiej, Anna Nöthig. Jak się dowiadujemy, nieszczęśliwa artystka była w ostatnich czasach w opłakanych stosunkach finansowych; od kilku lat nie mogąc uzyskać zaangażowania, zarabiała na życie w ten sposób, że udzielała lekcji śpiewu i malowała obrazy religijne. Ponieważ denatka utrzymywała podupadłych finansowo rodziców, zarobki jej nie wystarczały na pokrycie potrzeb całej rodziny.

Niemało wpłynął na stan nerwów artystki sensacyjny zgon jej męża, który przed pięciu laty, powodowany zazdrością, wystrzałem w skroń odebrał sobie życie.

Nieszczęśliwa, przybita niepowodzeniami kobieta, zażyła kilkanaście proszków morfiny i obecnie walczy ze śmiercią.

TELEPATA, KTÓRY NIE PRZEWIDZIAŁ WŁASNEGO LOSU. Znany telepata Eryk Hanussen, bawi od pewnego czasu w Cieplicach ze swoim sekretarzem Juhnem i impresarjem Simiczkiem. Hanussen miał wielkie powodzenie zarówno na estradzie, jakoteż i prywatnie. Przedewszystkiem panie wypytywały go o własne i cudze afery miłosne, mężczyźni zaś przeważnie szukali porady w sprawie wykrycia złodziejstw, których byli ofiarami. Honorarja wynosiły w każdej sprawie po kilkaset koron czeskich. Nagle onegdaj po przedstawieniu, policja aresztowała zarówno Hanussena, jak jego sekretarza i impresarja. Aresztowanie nastąpiło skutkiem doniesienia szeregu osób, które uważają się za poszkodowane, zapłaciwszy zbyt wysokie honorarja.

PRZEWODNICZĄCY GENEWSKIEJ RADY M. ZASYPANY LAWINĄ. Z Genewy donoszą: Przewodniczący rady miejskiej Genewy zginął zasypany przez lawinę w czasie jazdy na nartach w pobliżu miejscowości Martigny.

POBÓR DO MILICJI FASZYSTOWSKIEJ. Jak donoszą z Rzymu, czynione są przygotowania, ażeby tegoroczny pobór do tak zwanej „balilla", to jest do młodocianej organizacji faszystowskiej, odbył się jak najuroczyściej. Z tych młodocianych faszystów ma powstać następna generacja faszyzmu. Stopniowo odbywa się budowa społeczeństwa faszystowskiego. Młodzi faszyści z roku 1914, przejdą z „balilli" do grupy „awangardystów", zaś roczniki 1909 i 1910 zostaną wcielone do milicji faszystowskiej i otrzymają czarne karty przynależności. To ciągłe uzupełnianie kadrów faszystowskich odbywa się na wielką skalę, jak świadczą cyfry. W roku ubiegłym wcielono do „balilli" 80.000 młodocianych, w roku bieżącym liczba ta wyniesie 100.000, a trzeba się liczyć z dalszą progresją.

NIEDOLA LEKARZY W ROSJI. W ostatnich dniach giełda pracy w Leningradzie zaproponowała bezrobotnym lekarzom w liczbie 161 wyjazd na prowincję, przeważnie na wieś. Wprawdzie przeciętne wynagrodzenie lekarza na wsi wynosi 150 do 250 rubli miesięcznie, a więc jest wyższe, niż rządowe wynagrodzenie w mieście, mimo to ową propozycję przyjęło tylko 16 lekarzy. Ci, którzy propozycji nie przyjęli, musieli podać powody odmowy, a wtedy władza, za niewystarczające umotywowanie odmowy, wykreśliła z giełdy pracy 45 lekarzy. Ogółem wykreślono w ostatnich czasach 401 lekarzy z giełdy pracy. Jeżeli lekarze w Rosji nie chcą iść na wieś i wolą głód cierpieć w Leningradzie, to nie ma się co dziwić. Pobyt na wsi rosyjskiej jest obecnie dla inteligentna równoznaczny z umysłową śmiercią. Chłop rosyjski uważa inteligencję za pasorzyta i wrogo się do niej odnosi, a lekarza nie potrzebuje, wierzy bowiem tylko w znachora.

LINDBERGH WYLĄDOWAŁ W ST. LOUIS. Pułkownik Lindbergh przeleciał już 1.200 km. z Hawany do St. Louis i wylądował szczęśliwie.

Z sali sądowej.

Dalsze odroczenie rozprawy o nadużycia w D. O. K. Kraków.

(s) Dziś, po dwóch dniach przerwy, miała być na nowo podjęta rozprawa w sądzie wojskowym przeciw kpt. **Remerowi** i 7 oficerom krakowskiego garnizonu. Z powodu jednak choroby dwóch członków Trybunału — rozprawa została odłożona na czas narazie nieograniczony.

—0—

ROZPRAWA PRZECIW B. POSŁOWI BARLICKIEMU.

17 bm. w Grudziądzu odbędzie się rozprawa sądowa przeciw Norbertowi Barlickiemu, prezesowi Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS., oskarżonemu o znieważenie i podawanie w pogardę ministrów Bartla, Niezabytowskiego, Staniewicza i Składkowskiego podczas przemówienia w Grudziądzu we wrześniu 1927 r. Prez. Barlickiego bronić będzie b. poseł dr. Marek.

Uroczyste posiedzenie inauguracyjne przyjaciół Ligi Narodów w Gdańsku.

Onegdaj odbyło się w Gdańsku uroczyste zebranie Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów z udziałem członków senatu Wolnego Miasta z prezydentem **Sahmem** na czele i wys. komisarza Ligi Narodów prof. van **Hamela.** Ze strony Polski uczestniczył komisarz generalny Rzeczypospolitej, minister **Strasburger,** delegat Polski prof. **Namiętkowicz,** b. poseł **Łypacewicz** i inni.

W dniu inauguracyjnego zebrania, podczas którego mowcy wyrażali nowemu związkowi życzenia owocnej działalności, odbył się wieczorem bankiet, na którym przemawiał prezydent senatu **dr Sahm,** wyrażając nadzieję, że za pośrednictwem gdańskiego stowarzyszenia przemawiał Ligi Narodów Wolne M. Gdańsk znajdzie posłuch w Genewie. Następnie przemawiał wysoki komisarz Ligi Narodów, prof. van **Hamel,** który w dłuższem przemówieniu przedstawił działalność Ligi.

Wkońcu oświadczył minister **Strasburger,** że cieszy się z założenia stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów w Gdańsku, ponieważ właśnie Wolne Miasto Gdańsk będzie niezawodnie terenem rozwiązania wielu zawiłych problemów gospodarczych i politycznych w myśl postulatów Ligi Narodów.

Trocki na wygnaniu.

Do Moskwy nadeszły dopiero niedawno dokładniejsze wiadomości o podróży Trockiego na zesłanie i o nowem miejscu jego przymusowego pobytu.

Trockiemu oddano do dyspozycji w czasie podróży na Syberję specjalny wóz, którym wraz z Trockim udali się: jego żona Nina, młodszy syn Misza, prywatny sekretarz Trockiego Aleksandrów, prof. Ellins, Smirnow i znany feljetonista „Prawdy" Sosnowski. Przed wyjazdem Trocki przeżył tragedję, która uczyniła na nim większe wrażenie, niż podróż na wygnanie; mianowicie starszy syn jego zdeklarował się, jako zwolennik — Stalina, wobec czego i żona Trockiego poczęła się wahać i dopiero w ostatniej chwili, w niewiadomy sposób, zażegnano rozwód.

Zesłaniec otrzymał mieszkanie 5-pokojowe i pensję miesięczną. Trockiemu wolno się swobodnie poruszać w promieniu 2 kilometrów, nie wolno mu jednak zbliżać się do granicy chińskiej.

Jak nam donoszą, spędza wygnaniec czas na polowaniu i pracy umysłowej.

Z wędrówek po kinach krakowskich.

Kino Bagatela: „Książę Seliman".

W sezonie bieżącym kino Bagatela wykazuje dużą staranność o swój repertuar filmowy. Poprzednio wyświetlane „Serce" było zupełnie niebanalnym wytworem amerykańskiej produkcji, który ściągnął na siebie uwagę publiczności. Obecny film „Książę Seliman" francuskiej wytwórni „Gaumont" ma akcję według powieści wsławionego Dekobry. Fabuła jest dość sensacyjna i nie ma pozatem szczególnych momentów zbyt godnych uwagi; natomiast widz może się nasycić dowoli przepięknemi zdjęciami z Wenecji i ze słynnej amerykańskiej Riviery w Palm Beach na Florydzie. Zwłaszcza zdjęcia z Wenecji, z kanałów lagun podczas dnia i w nocy, przy świetle księżycowem — są niezwykle efektowne.

(stm.)

Powrót do kobiecości.

Rok 1928 przynosi radykalną zmianę: powrót do kobiecych kształtów w dawnem, przedwojennem rozumieniu. Sylwetka kobieca zmienia się zasadniczo. Przestają już być modne kobiety szczupłe, sztucznie wężowe, wątłe, nużące jednostajnością swych chłopięcych fryzur, wracają zaś do łask kobiety o normalnie rozwiniętych kształtach. Rzecz prosta, że w ciągu kilku dni nie mogą wszystkie panie nagle utyć, chłopczyce więc pozostaną chłopczycami przez czas dłuższy, w każdym razie jednak przestana się gwałtownie ochudzać, ważyć co drugi dzień i odmawiać sobie heroicznie czekolady i ciastek. Powrócą dawne leniwe, a tak miłe nawyknienia — kakao w łóżku, odpoczynek po obiedzie, zapomni się o skromnych śniadankach, składających się z herbaty i sucharka.

I tu oczywiście nie można doprowadzać do przesad, zdrowa, smukła, wysportowana kobieta zawsze będzie „modna", kultywowanie jednak chudości sztucznie, w sposób, wyniszczający organizm, jest absurdem.

Fakt faktem, że w związku z tem, zmieniła się i linja sukien, która nie jest już tak gładka i równa, jak za lat ubiegłych. Tedy najulubieńszym fasonem balowym i wieczorowym są krynoliny i półkrynoliny, zawsze bardzo awantażowne. Krynoliny długie, pokrywające nogi, krynoliny ciężkie od góry, przeźroczyste od kolan do dołu i krynoliny króciutkie dla tych, co nie chcą zrezygnować z ukazania pięknej nóżki. Wszystko to bardzo błyszczące, mieniące się różnemi barwami, złotem i srebrem. Do sukien w jednym kolorze prawie obowiązującem przybraniem są sztrazy — tak niemal, jak ongiś perły, dziś tak wyklęte, że nie nosi się nawet prawdziwych. Suknie wbrew przewidywaniom, nie są dłuższe — wydłużony jest tylko jeden bok, silnie sfałdowany i zwisający nakształt trenu. Pozatem suknie są znacznie sutsze i coraz bardziej wypracowane w szczegółach.

Tualety balowe i wieczorowe z przodu wycięte są bardzo mało, za to z tyłu w bardzo głęboki szpic, lub owal. Suknie wizytowe nie mają wcale, lub prawie wcale wycięcia, skromniejsze zapięte są pod szyję, lub związane pod szyją kokardą tego koloru, co suknia. Minęła nienaturalna prostota sukienek kroju koszulkowego. Modę dzisiejszą cechuje również szlachetna prostota kroju, z dodaniem różnych pozornie mało znaczących, a jednak wykwintnych szczegółów. Kobieta nie zawsze chce już być chłopczycą — i moda jest najlepszem tego dążenia odbiciem.

H. N.

Farbowanie włosów.

Zwyczaj farbowania włosów na kolor jasny powstał we Francji za Henryka III. — Pierwsza wpadła na ten pomysł Małgorzata Walezjanka, a noszenie blond włosów stało się aż do czasów Ludwika XIII prawem, którego nie wolno było przekroczyć. Katarzyna Medici, która wprowadziła do Francji modę perfum, miała włosy rude z natury, a naśladowanie tego koloru było oznaką hołdu. Rzymianie, przez wiek cały farbowali włosy na czerwono. Byron opowiada w jaki sposób Wenecjanki pielęgnowały włosy: wychodziły na taras w porze największego upału, z głową przykrytą kapeluszem bez denka dla ochrony cery. Włosy rozpuszczone i zwilżone specjalnemi olejkami, poddawały działaniu promieni słońca, od których nabierały czerwonawej barwy.

W XVI wieku specjaliści malarze zajmowali się kolorowaniem twarzy wielkoświatowych kobiet, wybierających się na bal, zwłaszcza we Włoszech. Syn sławnego Tycjana, Cezary Vecellio, znany był ze sztuki „upiększania urody".

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 16 lutego

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we czwartek, „Dama Kameljowa“ z p. Starską w roli tytułowej i dyr. Nowakowskim jako Armandem. Z powodu wyjątkowego powodzenia, sztuka Dumasa utrzymana będzie na repertuarze nadal aż do odwołania.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. Dziś, we czwartek, „Dwaj złodzieje“, piątek teatr zamknięty, w sobotę 18 b. m. o godz. 3.30 po południu po cenach całkiem zniżonych od 1 do 2 zł., niezrównana „Królowa Przedmieścia“, wieczorem wznowienie wybornego wodewilu St. Turskiego p. t. „Krowoderskie Zuchy“, o wybornej charakterystyce typów i lokalnym kolorycie, nie pozbawionym humoru. „Krowoderskie Zuchy“ będą bardzo starannie wystawione tak pod względem wystawy, jak i dekoracji, a grane będą codziennie przez cały tydzień.

W niedzielę 19 b. m. o godz. 11 rano poranek dla dzieci „Sen królewicza“ z udziałem zespołu baletowego, oraz najmłodszych uczenic konserwatorjum tanecznego p. Dolińskiej i z występem znakomitej pary tanecznej: prof. W. Morawskiego i R. Góreckiej.

W niedzielę po południu o godz. 3.30 po cenach zniżonych niezrównane „Białe fartuszki“ K. Krumłowskiego.

—o—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Dama Kameljowa“.
Piątek: „Dama Kameljowa“.
Sobota: „Dama Kameljowa“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Czwartek: „Dwaj złodzieje“.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Po południu „Królowa Przedmieścia“, wieczorem „Krowoderskie Zuchy..

Co grają dzisiaj w kinach.

Bagatela: „Książę Selman“.
Corso: „Władczyni Libanu“.
Nowości: „Awanturnica mimowoli“ (Bebe Daniels) i „Sztuka nabijania guzów“.
Promień: „Monte Santo“.
Sztuka: „Zięć firmy Cohn“.
Uciecha: „Książę i bolszewik“ (Gehenna miłość) (V. Gibson i S. Petrowicz).
Wanda: „Zdrada na Galicji“.
Warszawa: „Panna z malowaną twarzą“ i „Pokujemy na mężów“.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na piątek, dnia 17 lutego 1928 r.

Kraków (566). Godz. 12: Transm. sygn. czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., oraz koncert płyt gramofonowych, godz. 15—15.20: Transm. kom. meteor., gosp., godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „Głosy przyrody i muzyka jawajska“ — wygł. dr M. Siedlecki, prof. U. J., godz. 17.15—17.45: Odczyt p. t. „O fizjologicznem działaniu widomych i niewidomych promieni słońca“ — wygł. dr E. Maydell, prof. U. J., godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy, godz. 19.05—19.15: Transm. kom. roln., godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Ujęcie przyrody u Słowackiego, Cz. II“ — wygł. dr B. Szyszkowski, prof. U. J., godz. 20—20.15: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, kom. sportowy, godz. 20.15: Transm. z Warszawskiej Filharmonji.

Katowice (422). Godz. 16.20—16.40: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Wykład historji Polski, godz. 17.05—17.20: Kom. Wydziału Skarb. Woj. Śl., godz. 17.20—17.45: Wykład języka polskiego (kurs wyższy), godz. 17.45—18.55: Koncert popol. z Wilna, godz. 18.55—19.15: Kom. Tow. Tatrzańskiego i sportowy, godz. 19.15—19.30: Rozmaitości, godz. 19.30—19.55: Odczyt z cyklu „Podróż do Indyj Holenderskich“ — wygł. dyr. inż. St. Nitsch, godz. 19.55—20.15: Transm. z Warszawy, godz. 20.15—22: Transm. koncertu symf. z Filharmonji warsz., godz. 22—22.30: Sygnał czasu i kom. PAT i policyjny.

Warszawa (1111). Godz. 13: Sygn. czasu, hejnał z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., godz. 15—15.20: Kom. meteor., gosp., godz. 16.20—16.40: Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. H. Mościcki, godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Loty transatlantyckie“ — wygł. inż. Arndt, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Dziesięciolecie przejęcia II-giej brygady na Ukrainie“ (dział „Wojskowość“) — wygł. inż. dr Lipiński, godz. 17.45: Transm. z Wilna, godz. 19.05—19.15: Kom. rolniczy, oraz transm. z Krakowa notowań giełdy zbożowej, godz. 19.15—19.30: Rozmaitości, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Zgoda w piłce nożnej“ (dział „Sport i wychowanie fizyczne“) — wygł. p. A. Posner, godz. 19.55—20.15: Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki“ — wygł. prof. St. Niewiadomski, godz. 20.15: Transm. koncertu symfon. z Filharm. Warsz., godz. 22—22.05: Sygn. czasu i kom. lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Kom. PAT, godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy.

Poznań (344.8). Godz. 13: Notowanie giełdy zbożowo-towar., godz. 13.15—14.30: Koncert kwintetu p. Castelaniego, godz. 14: W przerwie koncert. notowania giełdy pieniężnej, godz. 17.05—17.30: Odczyt z cyklu organ. przez Kuratorjum Okr. Szkol. p. t. „Kształcenie woli i charakteru“ — wygł. insp. szk. Majewski, godz. 17.30—17.45: Biuletyn Zjedn. Młodzieży Polskiej, godz. 17.45—18.45: Koncert popol. orkiestry 7 p. a. c. pod batutą St. Sternalskiego, udział bierze J. Wojciechowska (sopran), godz. 18.45—19: „Silva rerum“, czyli rzeczy ciekawe — wygł. p. red. Busiakiewicz, godz. 19—19.20: Nadprogram wygł. p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Obrona zbiorowa przed środkami walki chemicznej“ — wygł. p. por. A. Kiciński, godz. 19.55—20.10: Kom. gosp., godz. 20.15: Transm. z Filharm. Warsz. Na zakończenie sygn. czasu i kom. meteor. i PAT.

Wilno (435). Godz. 16.40—16.50: Chwilka litewska, godz. 16.50—17.15: „Gazy trujące, a obrona ludności cywilnej“ — odczyt wygł. E. W. Stankiewicz, godz. 17.15—17.45: „Skrzynka pocztowa“ — wypowie kierownik program. P. R. W. Hulewicz, godz. 17.45—19: Koncert popol. Transm. do Warszawy, godz. 19—19.25: Gazetka radjowa, godz. 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.35—20: „Dziko rosnące zioła lekarskie na Wileńszczyźnie“ — odczyt z działu „Ziemia Wileńska“ — wygł. prof. U. S. B. Jan Muszyński, godz. 20.15: Transm. koncertu symf. z Filharm. Warszawskiej. Na zakończenie Kom. PAT.

Kultura i sztuka.

MEDAL PAMIĄTKOWY KU CZCI JULJUSZA SŁOWACKIEGO. Dnia 14 b. m. w obecności prezydenta m. st. Warszawy, Słomińskiego przewodniczący komitetu wykonawczego uczczenia powracających do Ojczyzny prochów Juljusza Słowackiego, p. Zenon Przesmycki, wręczył dyrektorowi Muzeum Narodowego, płk. Bronisławowi Gembarzewskiemu, złoty medal, wybity na pamiątkę uroczystości sprowadzenia prochów wieszcza narodowego w dn. 26 i 27 czerwca 1927 r. Medal wykonany został przez artystę-rzeźbiarza, p. Tadeusza Breyera, a odbity w mennicy państwowej. Oprócz tego unikalowego egzemplarza, złożonego do Muzeum Narodowego, mennica państwowa wybiła znaczną ilość takich medali, które są do nabycia. Trzecią część dochodu ze sprzedaży przeznaczona jest na dalszą akcję, mającą na celu uczczenie pamięci Juljusza Słowackiego, ewentualnie na budowę pomnika wieszcza

PRZED OTWARCIEM WYSTAWY SZTUKI POLSKIEJ W WIEDNIU. W związku z mającem nastąpić w dniu 18 b. m. otwarciem wiedeńskiej Secesji wystawy sztuki polskiej, „Wiener Allgemeine Ztg.“ zamieszcza artykuł p. t. „Nowa Polska w sztuce“. W Wiedniu — pisze autor artykułu — sztuka polska jest doskonale znana, tak, iż tu najlepiej można będzie ocenić rozwój malarstwa polskiego w ostatnim okresie. Autor artykułu charakteryzuje obecny stan malarstwa polskiego i zaznacza, iż teraz panuje wprawdzie w niem prąd neoklasyczny, jednak należy się liczyć z odżyciem kierunku romatycznego, który jest najlepszym odpowiednikiem duszy polskiej.

ECHA SETNEJ ROCZNICY URODZIN JULJUSZA VERNE'A. Francuskie ministerstwo marynarki, w celu oddania hołdu pamięci wielkiego powieściopisarza, nadało jednemu z budujących się okrętów wojennych nazwę „Jules Verne“.

ZGON GŁOŚNEGO KOMIKA ANGIELSKIEGO. W Londynie zmarł w wieku lat 60, jeden z najpopularniejszych angielskich komików kabaretowych, Little Tich. Stworzył on odrębny typ groteskowy, który znalazł licznych naśladowców. Little Tich cieszył się swego czasu w Paryżu nie mniejszem powodzeniem, niż w Londynie.

CENNE ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE. Donoszą z Londynu: W chaldejskiem mieście Ur znaleziono grób zmarłej przed 5000 lat królowej Shubad. W grobowcu znaleziono różne złote przedmioty, oraz zabytki kulturalne o bardzo wielkiej wartości.

NOWA ARTYSTKA POLSKA W AMERYKAŃSKIEJ WYTWÓRNI FILMOWEJ. Jedna z wytwórni filmowych w Holywood, Tow. Western Associated Motion Picture Advertisers, zaangażowała 13 nowych, debiutujących artystek filmowych, w tej liczbie jedną Polkę, p. Łapińską, z Hasting w stanie Nebraska. Używa ona pseudonimu Gwen Lee. Artystka liczy 22 lata.

Coś niecoś o roku przestępnym.

Zbliża się koniec miesiąca, który w tym roku opóźnia się o jeden dzień. Boleśnie odczuwa to każdy, kto oczekuje „pierwszego“, czyli chwili wybawienia go z dręczących kłopotów.

Jeżeli zapytamy kogokolwiek, dlaczego ten rok jest rokiem przestępnym, odpowie ze zdziwieniem, że to przecież wiadome całemu światu, iż w tym roku luty przedłużony jest o dwudziesty dziewiąty dzień. Jednak sąd ten jest mylny, gdyż istotnie nie 29 dzień jest tym dniem dodanym, lecz — 24-ty.

Jak wiadomo, obliczamy czas wedle kalendarza, uchwalonego w r. 1583 przez papieża Grzegorza XIII. Właściwym autorem tego kalendarza jest Luigi Lilio, który opracował go wraz z komisją, w tym celu przez papieża ustanowioną. Poprzednio był w użyciu kalendarz juljański, nazwany od inicjatora tegoż, Juljusza Cezara, wedle którego rok słoneczny t. j. okres czasu, posiadający wiosenne i jesienne zrównanie dnia z nocą trwa 365¼ dnia. Właściwy rok słoneczny trwa 365 dni, 5 godzin, 48 minut i 46 sekund, różnica zatem między rokiem juljańskim a słonecznym wynosi 11 minut i 14 sekund. Wobec tego każde astronomiczne wydarzenie, które powtarza się rokrocznie, przypadało po 129 latach o jeden dzień wcześniej. Prócz tego, celem wyrównania różnic, musiał po trzech latach, liczących po 365 dni nastąpować rok, liczący 366 dni. W takim to roku luty otrzymywał 29 dni, lecz dniem włączonym był właściwie dzień 24-go lutego, to jest następujący po uroczystości „terminaljów“.

Kościół katolicki uznał kalendarz juljański, lecz po kilku stuleciach nieścisłości zaczęły zbytnio wkraczać w życie codzienne i obalać porządek kościelny. W r. 1474 polecił papież Sykstus IV znakomitemu uczonemu Regiomontanusowi, aby kalendarz zreformował. — Lecz staruszek zmarł, zanim zdołał zabrać się do dzieła i wobec tego wszystko zostało po staremu. Dopiero papież Grzegorz XIII przystąpił do reformy kalendarza i to tak gruntownie, że celem racjonalnego ustalenia czasu musiano opuścić 10 dni i niejako skrócić swój byt, licząc po 4-tym datę 15-go. Pozatem komisja uchwaliła długość roku na 365 dni, 5 godzin, 49 minut i 16 sekund, aby zapobiec, by dawny błąd chronicznie się nie powtarzał. Dalsza częścią reformy było ustalenie roku przestępnego co 4 lata; również lata stuleci, podzielnych przez 4, n. p. r. 1600, 2000 itd. mają mieć 1 dzień włączony.

Kalendarz gregorjański, jakkolwiek jeszcze nie całkiem ścisły, został przyjęty przez wszystkie państwa chrześcijańskie. Do dziś dnia kalendarz juljański, używany w krajach prawosławnych i niektórych mahometańskich, wykazuje 13 dni rozbieżności z kalendarzem reformowanym.

Budowa pałacu Ligi Narodów w Genewie.

Jak wiadomo, sekretarjat generalny Ligi Narodów rozpisał konkurs na plan pałacu, który miał być siedzibą związku. Konkurs ten był dostępny dla architektów wszystkich narodowości. Dla osądzenia nadsyłanych projektów zorganizowano internacjonalne jury, które nie doszło jednak do porozumienia.

Dzienniki wszystkich państw zainteresowanych donosiły o szeregu nieokładności i niezgodności projektów z warunkami konkursu. Te i owe gazety pobąkiwały, że jury konkursowe nie jest wolne od politycznych wpływów.

Prawdą atoli jest, że zwłaszcza młodzi architekci wszystkich zainteresowanych narodów nie są zadowoleni z wyniku konkursu. Odzywają się jawne i ciche protesty, dlaczego nie uzyskał premji projekt sławnego mimo młodych lat **architekta Corbusier'a**, jakkolwiek odpowiadał pod każdym względem wymogom konkursu i poparty był ofertą firmy budowlanej światowego rozgłosu, która zdecydowała się wystawić gmach według projektu Corbousier'a za 13 miljonów frs.

Redakcja dziennika wiedeńskiego „Die Stunde“ zwróciła się do **radcy budownictwa prof. Hoffmanna**, którego opinja jako czynnego **członka jury** jest bardzo miarodajna, z prośbą, aby podał kilka informacyj, wyjaśniających stan rzeczy. Prof. Hoffmann oświadczył, że w relacjach dzienników o tej sprawie jest dużo przesady. Jury składa się z przedstawicieli 9 państw, które podzieliły się w swoich opinjach na dwie grupy. Architekci Hiszpanji, Anglji, Italji, Francji i Belgji okazują upodobania więcej konserwatywne, Szwecja, Holandja, Austrja i Szwajcarja zastępują kierunek postępowy.

Naturalnie wobec takiego podziału opinji, wynik konkursu musiał być przesądzony, nie należy jednak podejrzewać jury o nieodkładności lub celowe przeoczenia. Grupa postępowa popierała projekt Corbousier'a, za którym się oświadczyła, nie mogła jednak zwyciężyć większości oponującej. Ugodzono się w ten sposób, że rozdano mniejsze premje za trzy projekty, proponowane przez każdego z członków komisji.

Prof. Hoffmann zaprzecza z całą stanowczością, jakoby wpływy polityczne miały jakiekolwiek znaczenie w przydziale premji.

Dział gospodarczy

Polskie kompensacje wzamian za prowizorjum drzewne

Jak wiadomo, niedawno zawarte zostało prowizorjum drzewne polsko-niemieckie, na podstawie którego Polska uzyskała kontyngenty wywozowe na drzewo w stanie zarówno surowym jak i obrobionym. Wzamian za pewne ustępstwa ze strony niemieckiej polski rząd dopuścił pewne gatunki towarów do przywozu do Polski w ograniczonych ilościach. Chodzi tu o takie towary, jak **rurki szklanne, przetwory chmiczne, wyroby porcelanowe, zegarki, automobile, pewne gatunki zabawek i rowery.**

Otóż obecnie w „Berliner Tageblatt“ ukazał się artykuł korespondenta tegoż pisma z Bielska, dr Seittera, omawiający możliwości zbytu tych artykułów niemieckich na rynkach polskich. Artykuł wysoce ciekawy zarówno dla polskich przemysłowców odnośnych branż, jak dla fachowców gospodarczych, który w ten sposób mogą **zorjentować się w rzeczywistych korzyściach uzyskanych przez Niemcy wzamian za ustępstwa w prowizorjum drzewnym.**

Omawiając na wstępie **możliwości zbytu niemieckich zegarków na rynkach polskich,** autor stwierdza, że **przedstawiają się one pomyślnie,** a to zarówno ze względu na brak na większą skalę zakrojonej produkcji zegarków, jak i na fakt, że jeszcze 45 proc. ludności polskiej nie posiada zegarków. Co prawda, znajdują się na G. Śląsku fabryki zegarków, ale zajmują się one jedynie zestawianiem części składowych przywożonych z zagranicy i oprawianiem ich w pokrywki, zmniejszając w ten sposób znacznie koszta wyrobu, gdyż unikają wysokich ceł przywozowych nakładanych na przywóz gotowych precyzyjnych zegarków, oraz zyskują na tańszej sile roboczej w Polsce. Jednakże i ten przemysł nie rozwija się należycie z powodu braku dostatecznych kapitałów, oraz z powodu niedoskonałej jakości wyrobów. Znaczne ilości zegarków są sprowadzane wobec tego z Szwajcarji, po części z Francji. Najlepszym zbytem cieszą się stalowe i niklowe zegarki kieszonkowe w cenie 5—30 zł., oraz złote zegarki damskie w cenie od 75 zł.

Jak konkluduje autor, przed niemieckim przemysłem zegarków stoją daleko idące możliwości zbytu, jednakże **koniecznem byłoby dawanie dogodnych warunków płatności i oferowanie niższych cen.** Przytem należy pamiętać, że największe widoki zbytu mają tańsze gatunki.

Co dotyczy niemieckiego **przemysłu automobilowego, to możliwości zbytu idą przedewszystkiem w kierunku wozów ciężarowych,** podczas gdy zbyt wozów osobowych walczyć musi z silną konkurencją zagraniczną. **Specjalnie jednak pomyślnie przedstawiają się warunki zbytu dla wytworów zabawkarskich,** ponieważ doskonała jakość niemieckich zabawek, umieszkodliwia zgóry wszelką inną konkurencję. To też niemieccy przemysłowcy spodziewają się w tej dziedzinie zająć niemal monopolowe stanowisko. Również co dotyczy **możliwości zbytu dla niemieckich rowerów, to spodziewają się ich polepszenia** po zniesieniu zakazu przywozu. W czasie wojny celnej zagraniczna konkurencja w szczególności francuska i austrjacka w znacznej mierze wyparła produkt niemiecki, jednak wobec wysokiej jakości tych wyrobów, Niemcy spodziewają się łatwo odzyskać dawne rynki zbytu i spodziewają się, że przyznany na ten artykuł kontyngent przywozowy zostanie przez nich wkrótce wyczerpany.

—o§o—

Konferencja w sprawie soli potasowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. W nadchodzącą sobotę wyjeżdża do Lwowa minister przem. i handlu **Kwiatkowski** na konferencję w sprawie miernictwa **naftowego i soli potasowych.**

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

PROJEKT O IZBACH HANDLOWYCH ZAGRANICĄ. Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało i przesłało na Radę ministrów projekt o polsko-zagranicznych izbach handlowych. Projekt ten normuje całkowicie sprawę tych izb.

PARCELACJA W R. 1929. Rada ministrów na piątkowem posiedzeniu uchwaliła szereg rozporządzeń, regulujących sprawę parcelacji na rok nadchodzący.

Z uchwalonych rozporządzeń przedewszystkiem zasługuje na uwagę rozporządzenie Rady ministrów o ustaleniu planu parcelacyjnego na r. 1929. Obejmuje on następujące obszary w poszczególnych okręgach ziemskich:

Z gruntów prywatnych: 1) w warsz. okręgu ziemskim pozostałe do rozparcelowania 8.631 ha, 2) w piotrkowskim okręgu ziemskim pozostaje do rozparcelowania 3.532 ha, 3) w kieleckim okręgu ziemskim pozostaje do rozparcelowania 3.299 ha, 4) w lubelskim okręgu ziemskich 7.856 ha, 5) w białostockim okręgu ziemskim 2.766 ha, 6) w wileńskim okręgu ziemskim 6.453 ha, 7) w grodzieńskim okręgu ziemskim 7.540 ha, 7) w brzeskim okręgu ziemskim 5.849 ha. 9) w łuckim okręgu ziemskim 8.859 ha, 10) we lwowskim okręgu ziemskim 9.373 ha, 11) w krakowskim okręgu ziemskim 4.702 ha, 12) w katowickim okręgu ziemskim 800 ha, 13) w poznańskim okręgu ziemskim 6.907 ha 14) w grudziądzkim okręgu ziemskim 6.600 ha.

Dodać należy, że obszar 3.627 ha, który został rozparcelowany ponad ilość określoną w planie parcelacyjnym na rok 1928, zalicza się na poczet wykonania planu parcelacyjnego na r. 1929.

Faktycznie zatem winno być rozparcelowane 36.373 ha, w tem 34.928 ha gruntów państwowych i 1.445 ha gruntów Państwowego Banku Rolnego. Z gruntów prywatnych należałoby rozparcelować 82.867 ha. Należy przypuszczać, iż obszar 82.867 ha zostanie z nadwyżką rozparcelowany w r. 1929.

KONFERENCJA EKSPORTOWA W MINISTERSTWIE PRZEM. I HANDLU. W dniach 15 i 16 b. m. odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja, w której wezmą udział reprezentanci wszystkich gałęzi przemysłu i naczelnych organizacyj kupieckich. Na konferencji omawiane będą następujące zagadnienia: inwestycje przemysłowe, sprawa wzmożenia pojemności rynku wewnętrznego dla produktów krajowych i racjonalnego przystosowania się do jego potrzeb, szczegółowe rozważenie wszystkich spraw, związanych z eksportem, a w szczególności stanu obecnego eksportu i jego kierunków, próby nawiązania nowych stosunków handlowych, eksport do krajów zamorskich, organizacja rządowej służby informacyjno-gospodarczej zagranicą, potrzeby kredytowe, pozostające w związku z eksportem, sprawa organizacyj handlowo-eksportowych. Pozatem omówione będą sprawy będące w związku z rozwojem naszych portów i morskiej floty handlowej.

POGŁOSKI O PRZENIESIENIU ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-SOWIECKICH DO WARSZAWY — NIEPRAWDZIWE. Biuro prasowe poselstwa Z. S. S. R. podaje: Wobec ukazania się ostatniemi dniami w kilku pismach wiadomości o tem, jakoby osiągnięte zostało porozumienie w sprawie przeniesienia rokowań handlowych między Z. S. S. R. a Rzecząpospolitą Polską do Warszawy i że jakoby, wobec tego, należało się spodziewać przyjazdu delegacji sowieckiej do Polski, Biuro prasowe poselstwa Z. S. S. R. w Polsce upoważnioni zostało do stanowczego stwierdzenia, iż wiadomości te nie odpowiadają rzeczywistości.

NIEMCY INTENSYWNIE POPIERAJĄ ROLNICTWO KRESÓW WSCHODNICH. Rząd pruski, niezależnie od akcji pomocy dla Prus Wschodnich, rozpoczął obecnie szeroko zakreśloną akcję stabilizacyjną na rzecz obszarów granicznych, przedewszystkiem Śląska Niemieckiego. Komisja główna sejmu pruskiego uchwaliła wyasygnować dodatkowo z budżetu na rok 1927 kwotę 10 milj. mk. na obszary wschodnie i zachodnie, z czego 7 milj. przeznaczono na obszary wschodnie. Równocześnie uchwalono wstawić do budżetu tegorocznego takasamą kwotę. Sprawa ta załatwiona ma być ostatecznie w związku z obradami plenarnemi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Mistrzostwa narciarskie Europy w roku 1929 w Zakopanem.

St. Moritz, 16 lutego (PAT). Międzynarodowy Kongres Narciarski **uchwalił przez aklamację propozycję Polski urządzenia w roku 1929 w Zakopanem zawodów narciarskich o mistrzostwo Europy.** Sukces ten zawdzięcza Polska **znakomitej dyplomacji** prezesa Polskiego Związku Narciarskiego, p. ppłk. szt. gen. **Bobkowskiego,** jak również do pewnego stopnia **wrażeniu, jakie wywarł sport polski na terenie St. Moritz,** a w szczególności **zwycięstwu Krzeptowskiego nad Szwajcarami i Włochami w biegu na 50 klm.** Sukces ten jest tem godniejszy podkreślenia, ponieważ o mandat organizowania mistrzostw narciarskich Europy **ubiegał się cały szereg państw,** a w pierwszym rzędzie **Niemcy,** gdzie sport narciarski stoi przecież bardzo wysoko.

—o§o—

PRZERWA W OLIMPJADZIE ZIMOWEJ.

St. Moritz, 16 lutego. Olimpjada zimowa została dotknięta **prawdziwą katastrofą,** która zdołać może nawet **uniemożliwienie odbywania dalszych konkurencyj sportowych.** Nagła odwilż, która wczoraj się zaczęła, trwała również przez dzień dzisiejszy. Temperatura w dniu dzisiejszym podniosła się jeszcze wyżej i wynosi + 7° Cel., a nadto zaczął padać **drobny deszczyk,** jak chyba w lecie zdarza się czasem w Salzburgu, a jest natomiast zupełnie wyjątkowem zjawiskiem w tej części Szwajcarji. **Wyznaczone na dzisiaj spotkania hockeyowe musiały być odłożone.**

Ponieważ zachodzi obawa, że odwilż potrwa dłuższy czas, w dniu wczorajszym zebrało się prezydjum olimpijskie, celem omówienia nowowytworzonej sytuacji. Nie powzięto narazie żadnej decyzji. W każdym razie należy się liczyć, **że część narodów,** które nie będą mogły lub chciały ponosić zwiększonych kosztów przedłużenia pobytu swoich reprezentantów w St. Moritz, **wycofa się z igrzysk olimpijskich.** W razie niepoprawienia się pogody **doszłyby do skutku tylko konkurencje narciarskie,** reszta zaś konkurencyj odpadłaby.

KSIĄŻĘ HOLANDJI W POLSKIM KOMITECIE OLIMPIJSKIM W ST. MORITZ.

St. Moritz (PAT). Dowiedziawszy się o sprężystej organizacji ekspedycji polskiej na Olimpjadę, Jego Król. Wysokość, ks. Holenderski odwiedził wczoraj biuro Komitetu Polskiego Olimpijskiego. Podczas odwiedzin obecny był konsul polski, **Czaplicki.** W czasie rozmowy książę wyraził zadowolenie z udziału Polski na Olimpjadzie amsterdamskiej w roku bieżącym. Książę złożył swój autograf w pamiątkowej księdze polskiej Olimpjady zimowej i otrzymał od polskiego komitetu olimpijskiego plakietkę znaczka olimpijskiego.

POLSKA WEŹMIE UDZIAŁ W BIEGU PATROLOWYM W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 16 lutego. Czechosłowacki Związek narciarski urządza wojskowy bieg patrolowy w Wysokich Tatrach. W biegu udział swój zgłosiły drużyny wojskowe **Czechosłowacji, Polski, Rumunji, Niemiec i Szwajcarji.**

PROTEST ST. ZJEDNOCZONYCH.

St. Moritz, 16 lutego. Z powodu odwilży bieg w jeździe szybkiej na łyżwach na 10.000 metrów **został odwołany,** mimo odbycia się kilku przedbiegów. **Przeciwko temu wniosła protest reprezentacja Stanów Zjednoczonych,** której zawodnik Jaffe w dniu wczorajszym pobił norweskiego łyżwiarza, b. mistrza świata Evensena, we wspaniałym finale o 1/10 sekundy osiągając czas 18.36.5. **Stany Zjednoczone zagroziły w razie nieuwzględnienia ich protestu zupełnem wycofaniem się z igrzysk olimpijskich.**

ODWILŻ UTRUDNIA ZAWODY W ST. MORITZ.

St. Moritz, 16 lutego. Nagły „foen" spowodował **gwałtowną odwilż,** tak, że **program zawodów został ograniczony.** Odpadł spodziewany bieg łyżwiarski na 10.000 m. Bieg na nartach na 50 km., uważany jako clou programu, odbył się bez względu na odwilż. Zwyciężył Szwed Hedlung — w przeciągu 4 godzin, 52 min., 37 sek.

—o§o—

Kronika sportowa.

BUDOWA STRZELNICY W KRAKOWIE. W ciągu kilku tygodni powstanie w Krakowie nowa strzelnica dla użytku ogólnego. Miejsce pod strzelnicę wyszukano bardzo dogodne, bo niemal w samem centrum miasta w koszarach T. Kościuszki przy ul. Rajskiej. Strzelnica ta, której budową zajmuje się oficer instrukcyjny wych. fiz. i p. w. na m. Kraków, kpt. Jasiński, wypełni dotkliwą lukę w urządzeniach sportowych Krakowa. Umożliwi ona uprawianie sportu strzeleckiego, tak ważnego dla celów obronnych naszego państwa. Odległość w strzelnicy do celu będzie dochodzić aż do 50 mtr., strzelanie samo uprawiać się będzie z broni małokalibrowej.

Z DZIAŁALNOŚCI MIEJSKIEGO KOMITETU WYCH. FIZ. I P. W. W KRAKOWIE. Zgodnie z ustawą o tworzeniu wojewódzkich i powiatowych komitetach w. f. i p. w., powstał w Krakowie Miejski Komitet Wych. Fiz. i P. W. Prezesem Komitetu jest prezydent miasta, inż. Rolle, zastępcą wiceprezydent dr. Schneider. W skład Komitetu wchodzi ponadto dowódca 6 dyw. p., gen. Smorawiński, jako sekretarz major Rosołowski, oraz reprezentanci prasy, związków oraz towarzystw, zajmujących się wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem. Sekretarjat komitetu urzęduje w piątek każdego tygodnia od godz. 12 do 2 po poł. w Magistracie, w wydziale VI-tym, II p. w biurze dra Wesselyego. We własnym interesie kluby sportowe i towarzystwa winny utrzymywać kontakt z komitetem.

MIASTA WOJEWÓDZTWA LWOWSKIEGO OTRZYMAŁY KREDYTY NA BUDOWĘ URZĄDZEŃ SPORTOWYCH. W związku z uchwałą Zjazdu Delegatów Związku Miast Polskich w Poznaniu w październiku 1927 roku, mocą którego zobowiązały się miasta dostarczyć terenów na urządzenia sportowe, uzyskał Państwowy Urząd Wych. Fiz. i P. W. zgodę Banku Gospodarstwa Krajowego na udzielenie miastom województwa lwowskiego znacznych kredytów na budowę urządzeń sportowych.

Miastom: Przemyśl, Rzeszów, Jarosław, Drohobycz, Borysław, Gródek Jagielloński, Sanok, Żółkiew, Krosno, Tustanowice, Przeworsk, Jaworów, Sambor, Sokal i Tarnobrzeg, przyznano kwoty w łącznej sumie **350.000 zł.** na rozbudowę stadjonów i ogródków Jordanowskich.

Dla miasta Lwowa przeznaczono 600.000 zł. na urządzenie hali gimnastycznej i budowę pływalni. Kredyt ten, opiewający na złote w złocie otrzymają miasta na warunkach bardzo dogodnych, gdyż jest spłacalny w przeciągu 29 i pół lat w 7 proc. obligacjach komunalnych.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA DRA PELTZERA W AMERYCE. W ubiegłym tygodniu odbyła się w Madison Spuare Garden w Chicago druga konkurencja lekkoatletyczna z udziałem mistrza Europy, dra Peltzera. Przeciwnikiem jego był mistrz Ameryki na 1 milę (1.009 mtr.) Ray Conger, który na dystansie 1.500 mtr. przyszedł o 9 mtr. przed dr. Peltzerem. Czasy zawodników ze względu na nienadzwyczajny stan bieżni nieszczególne.

—0—

WIELKIE SWIĘTO KARNAWAŁOWO-SPORTOWE W KRAKOWIE. Już dziś największa zabawa akademicka tegorocznego karnawału, urządzana przez Koło Studentów Wychowania Fizycznego U. J. Będzie to gigantyczny bieg na przełaj ze wszystkich krańców Krakowa do mety, znajdującej się w sali Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4.

W biegu tym weźmie udział wielka ilość pięknych i uroczych zawodniczek i eleganckich zawodników.

Jak nas w komisji karnawałowo-sportowych zawodów informują konkurencja będzie niezwykle silna, zawodnicy płci obojga znajdują się w pełni swej formy.

Z powodu obawy ścisku sędziowie-torowi będą regulować ruch uliczny w czasie biegu do mety, kolegjum sędziów i sędzianek na miejscu. Wspaniałe nagrody, między innemi portret fotograficzny dla Królowej-mistrzyni, ofiarowany uprzejmie przez znany zakład fotograficzny Z. Garzyńskiego, oraz szereg innych nagród od firm: Beze, Fil, Fiszer, Gebethner i Wolff, Gross, Krzyżanowski, Piasecki, Optima, Reim, Rudnicki, dla księżniczek, dla najsympatyczniejszego zawodnika, za pierwsze miejsce w doublu tanecznym, pobudzą niewątpliwie zawodników do wykazania swej formy i stylu.

Sala wspaniale udekorowana dzięki bezinteresownym staraniom firm: Iglicki (dywany), Parafiński (sprzęt sportowy) zostanie przemieniona w uroczą krainę baśni, skąpaną w tęczowych blaskach reflektorów.

Słonie i tygrysy w Alpach.

Wędrówki przez lasy Alp dzisiejszych nie są dzisiaj zgoła niebezpieczne. Turysta nie jest bynajmniej zagrożony w swych wędrówkach, o ile chodzi o świat zwierzęcy, przeciwnie, przed nim to zmykają strwożone zające, sarny i kozice. A jednak — dawniej było inaczej. Dawniej — to znaczy przed 50 tysiącami lat, spacer przez lasy alpejskie zakończyłby się dla turysty bardzo tragicznie. Olbrzymie dinosaury o gigantycznej sile przebiegały bory, słonie wyciągały ot tak, dla zabawki, największe drzewa z korzeniami, tygrysy ryczały przeraźliwie, krokodyle rozwierały olbrzymie paszcze, niedźwiedzie napełniały lasy złowrogim pomrukiem.

Prof. dr Abel w dziele swojem, wydanem niedawno w Wiedniu, opisuje malowniczo faunę Alp ówczesnych, nie ustępującą pod względem grozy i egzotyczności faunie dzisiejszej krajów międzyzwrotnikowych. Wykopaliska, dokonane pod Wiener-Neustadt, przechowane w instytucie geologicznym w Wiedniu, zaświadczają, że teren Alp pokrywało morze, z którego wystawały wysepki, szczyty gór dzisiejszych, zaś nad brzegami tego morza roiło się od dinosaurów; nie brakowało również olbrzymich latających jaszczurek. Znaleziono również resztki aligatorów i olbrzymich żółwi. I małpy, zwłaszcza gibbony, ożywiały ówczesne bory; natrafiono także na ślady jednorożca, względnie zwierzęcia tego typu, pozbawionego jednak rogu, od którego jest nazwane.

Nad temi potężnemi zwierzętami panował najpotężniejszy ssak: człowiek-małpa, pradziad dzisiejszego mózgowca, który zdołał odczytać bujną przeszłość ziemi z wykopanych kości i odcisków na skałach i bryłach węgla.

Różne wiadomości.

Jak pan Zaremba, krawiec z Warszawy, stał się sławnym.

Jak wiadomo, sławę osiąga się nieraz przypadkiem. Przypadkowi zawdzięcza też swoją sławę mistrz igły i żelazka z Warszawy, p. Zaremba. Panu Zarembie sławę przyniosła genewska konferencja. Stało się to jeszcze zeszłego roku, gdy Piłsudski zamierzał wyjechać do Genewy. Wszystkie pisma były właściwie w niepewności: pojedzie, czy nie pojedzie. Aż wreszcie rozeszła się wieść, iż pojedzie, a wieść tę pierwszy puścił w kurs p. Zaremba, gdyż owego dnia — jak opowiadają — miał się zjawić u niego p. Piłsudski w towarzystwie swego adjutanta i rozkazać mu, co następuje:

— Panie Zaremba, masz pan 5 minut czasu na wzięcie miary, ale ani minuty panu nie daję na próbę. Za dwa dni mają być gotowe trzy cywilne garnitury i palto zimowe.

Owego dnia pan Zaremba — jak mówią — musiał odpowiadać na tyle telefonicznych zapytywań, że aż na dwa tygodnie zupełnie zachrypł, zupełnie tak, jak Coolidge doznał zapalenia mięśni z powodu ustawicznego potrząsania rąk w dzień Nowego Roku. Od tego czasu pan Zaremba jest warszawską znakomitością. Ubranie kosztuje u niego 100 złotych drożej, niż dawniej.

Tymczasem Warszawa ma nową sensację z Zarembą. Oto — jak mówią (i piszą o tem nawet zagraniczne dzienniki) — przygotowuje się niezwykły proces przeciw szeregowi b. ministrów i wysokich urzędników z powodu kontrabandy ubrań, a specjalnie fraków, z zagranicy. Ci rozmaici dostojnicy używali w tym celu kurjerów i swego wyjątkowego stanowiska. Naturalnie tym niepatrjotycznym szmuglerem najbardziej są dotknięci warszawscy krawcy. Jeden z reporterów wpadł na pomysł spytać się o zdanie w tej sprawie pana Zaremby. Słynny krawiec odpowiedział, że byli ministrowie działali nietylko niepatrjotycznie, ale głupio, gdyż warszawscy krawcy są nietylko tańsi, ale nawet lepsi. „Jeżeli obcy posłowie u nas zamawiają ubrania, to też i dla naszych ministrów dosyć dobrze szyjemy". Istotnie taki fakt się zdarzył. Spowodowali go warszawscy złodziejaszkowie. Jednemu ambasadorowi zginął w drodze z dworca do ambasady kufer, wypełniony rzeczami, biedakowi nie zostało nic innego, jak zamówić dla siebie nowe garnitury u warszawskiego krawca. Traf padł na p. Zarembę. Cudzoziemski dyplomata miał oświadczyć, że lepiej i zagranicą nie szyją...

—0—

MAŁY FILM Z ŻYCIA CODZIENNEGO. W maju 1917 roku pewien młody Genewczyk, Albert Bovet, oświadczył swoim krewnym, że wyjeżdża do Kanady. Od tego czasu słuch o nim zaginął. Rodzina była przekonana, że okręt zatonął, a Bovet zginął. Tymczasem tuż przed Bożem Narodzeniem zeszłego roku siostra Boveta otrzymała telegraficzną depeszę, ażeby się o pewnej godzinie zjawiła na dworcu. Uczyniła to i tam przedstawił się jej pewien Amerykanin, który jej oświadczył, że brat jej żyje i cieszy się zdrowiem. Parowiec, którym jechał, został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną, młodzieniec jednakowoż zdołał się uratować. Jedynie jedna komplikacja; otóż wskutek katastrofy stracił wszystkie swoje dokumenty i... pamięć. Został przewieziony do szpitala w Bordeaux i tam pielęgnowany przez pewien czas. Przy tej sposobności poznał pewnego zamożnego Amerykanina, który zajął się losem biednego Genewczyka i zabrał go z sobą do Stanów Zjednoczonych. Z czasem pamięć mu wracała, tak, że mógł sobie przypomnieć, iż posiada siostrę w Genewie. Reszty rodziny jednak nie pamięta. Przed niedawnym czasem pewien Amerykanin, bawiący w Chamonix, dowiedział się o adresie owej siostry i innych członków rodziny i stąd nastąpiło owo spotkanie. Młodzieniec mieszka obecnie w Egipcie, jako kinooperator. Takie filmy gra nieraz życie.

AMERYKAŃSKI LANDRU. Niedawno ujęto w Montreal wielokrotnego mordercę kobiet, nazwiskiem Coulombe, o którem donoszą tak straszne szczegóły, iż grozą przewyższają o wiele zbrodnie osławionego Landru. Coulombe, jako urzędnik policyjny w Montreal, posiadał mały dom z ogrodem, dokąd zwabiał samotne przejezdne i tam znęcał się nad swojemi ofiarami z bezprzykładnem okrucieństwem. Mianowicie nożem kuchennym krajał ciała nieszczęśliwych na drobne części i spalał je następnie w piecach. Jedną tylko ofiarę, 18-letnią Blankę Larandeau, pozostawił przy życiu, zmusił ją jednakże, by była świadkiem krwawych scen. I ją także aresztowała policja, lecz dziewczyna zaklina się, że była tylko maltretowanym więźniem i jedynie pod przymusem przypatrywała się zbrodniom Coulombe'a.

Społeczeństwo i prasa amerykańska oczekują procesu Juljusza Coulombe z wielkiem zaciekawieniem.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Firm. 1728/27 B. I. 202.

DO REJESTRU HANDLOWEGO PRZY FIRMIE Bank Budowlany Spółka Akcyjna wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 4 stycznia 1928. Wpisano rozwiązanie i likwidację spółki z dniem 1 stycznia 1928. Likwidatorami mianowano 1) Józefa Rożkowskiego, zamieszkałego w Warszawie, przy ul. Wileńskiej Nr. 13. 2) Romualda Jana Rogójskiego, zamieszkałego w Krakowie, przy ul. św. Anny 9. 3) Ignacego Marchwickiego, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Wspólnej Nr. 36. 4) Stanisława Chechelskiego, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Wileńskiej L. 21, którzy będą podpisywali spółkę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem w likwidacji dwóch likwidatorów umieści swe podpisy. Wykreśla się członków Dyrekcji i Prokurentów, a mianowicie: członków Dyrekcji: Dyrektora Józefa Radziejowskiego, zam. w Warszawie, przy ul. Aleje Jerozolimskie Nr. 93, dyrektora Józefa Rożkowskiego, zam. w Warszawie przy ul. Wileńskiej Nr. 13. Prokurentów Janinę Ptaszyńską, zamieszkałą w Warszawie przy ul. Złotej 59. Janinę Tarankównę, zam. w Warszawie przy ul. Brackiej 23, Emanuela Goczałkowskiego, zam. w Kaliszu, Irenę Biskupską, zam. w Kaliszu i Romualda Jana Rogójskiego zam. w Warszawie przy ul. Tarczyńskiej Nr. 17. Oddział spółki w Kaliszu zwinięto z dniem 1 stycznia 1928. Siedziba Oddziału spółki w Warszawie mieści się w lokalu Polskiego Banku komunalnego w Warszawie, Plac Napoleona 7. Wpisano na podstawie uchwały nadzwyczajnej Walnego Zgromadzenia z 17 grudnia 1927 i uchwały Rady Zawiadowczej z 29 października 1927. 123

Kraków, dnia 2 stycznia 1928.

Sąd Okręgowy jako handlowy O. II.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.